



# Biuletyn Świętokrzyski

Nr 4 (42) grudzień 2016

Świętokrzyska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa



## Krakowskie biurowce

**14**

DIAMENT



**17**

S7 W 2023



**21**

ENERGETYKA



**22**

MOSTY





## Odpowiedzialność budowlanych

– Dokumentacja techniczna budynku jednorodzinny z 1938, zawierała na dwóch kartkach A-4, ręcznie zapisanych czytelnie tużem, cechy charakterystyczne obiektu, rysunek, zalecenie wykonania go zgodnie ze sztuką budowlaną i planem zagospodarowania terenu, podpis architekta z numerem uprawnień. Sporządzenie i zatwierdzenie trwało miesiąc. Dom stoi do dziś. Czy nie mógłby to być przykład jak rozwiązywać obecnie sprawy inwestycyjne, w aspekcie trwających konsultacji nad nowym kodeksem budowlanym? - takim pytaniem zakończył Krzysztof Obratański, burmistrz Końskich interesujące wystąpienie na spotkaniu środowiskowym członków Izby z powiatu koneckiego.

Zbigniew Sadowski, sekretarz powiatu w imieniu starosty przekazał uwagi i spostrzeżenia z kontaktów kierowników budów i projektantów z administracją powiatową, występująca czasem różna interpretacja wynika ze zmieniających się przepisów i rozporządzeń.

Podczas spotkania wielokrotnie padło stwierdzenie o konieczności zaufania do kompetencji uczestników procesu inwestycyjnego. Jednocześnie wskazywano na przestrzeganie etyki oraz przepisów przez budowlanych pełniących samodzielne funkcje techniczne, ponoszenie odpowiedzialności za swe decyzje.

O podstawowych zasadach postępowania kierowników oraz projektantów przypomniała prawniczka Izby, Anna Jaworska- Dąbrowska, przytoczyła przykłady najczęściej występujących zaniedbań lub zaniechań, i skutki jakie mogą z tego wynikać.

Krzysztof Obratański, burmistrz Końskich

Koordinator rzeczników odpowiedzialności zawodowej Zbigniew Major, zapoznał zebranych z wnioskami jakie trafiają od inwestorów lub inspektorów nadzoru budowlanego, na niewłaściwe decyzje lub pogwałcenie przepisów budowlanych, podążanie na skróty w realizacji inwestycji i nie dopilnowanie wykonywanych robót, szczególnie na budowach domków jednorodzinnych, w tym także przez podwykonawców.

O poczucie odpowiedzialności zwrócił się do członków Izby, dr Stefan Szalkowski, apelując by nie podpisywali bezkrytycznie oświadczeń o odbyciu praktyk zawodowych przez młodych budowlanców, którzy nie mają podstawowej wiedzy praktycznej. Objawia się to później na egzaminach do uprawnień budowlanych. Podczas ostatniej sesji, 24 proc. zdających nie uzyskało uprawnień. To jest przerażający wynik.

Przewodniczący sądu dyscyplinarnego, Dariusz Adamek zaprezentował przykłady niesolidnego wywiązywania się z obowiązków osób z uprawnieniami, które są powodem kierowania spraw do sądu.

Prezes Izby Wojciech Płaza zachęcał do udziału w szkoleniach, osobistego podnoszenia kwalifikacji, korzystania z bezpłatnej prenumeraty czasopism specjalistycznych, zgłaszania do Izby sugestii i propozycji w tym zakresie.

– Współczuje kolegom, którzy są kierownikami na budowach domków jednorodzinnych. Jeden taki wybudowałem i wiem co to jest za trudne zadanie - stwierdził Józef Kuleszyński, doświadczony kierownik i dyrektor budów dużych obiektów w kraju i za granicą.



Zbigniew Sadowski sekretarz powiatu



# Z obrad Okręgowej Rady



## ŚWIĘTOKRZYSKA OKRĘGOWA IZBA INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA

25-304 Kielce, ul. Leonarda 18  
tel. 41 344 94 13, fax. 41 344 63 82  
www.swk.piib.org.pl  
swk@piib.org.pl

Przewodniczący Okręgowej Rady  
Wojciech Piąza

Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności  
Zawodowej Zbigniew Major

Przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej  
Andrzej Pieniążek

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej  
Stanisław Zieliński

Przewodniczący Sądu Dyscyplinarnego  
Dariusz Adamek

Biuro Izby czynne w godzinach:  
poniedziałki - piątki 10-16,  
środy nieczynne

Dyrektor Biura Wiesława Sobańska

Członkowie Prezydium  
(dyżury sekretariat Izby lub pokój 201)  
Wojciech Piąza - wtorki 14.30-16.00, środy 12-15,  
piątki 14.00-15.30

Andrzej Pawelec - wtorki 9-12, czwartki 12-15  
Tomasz Marciniowski

Kielce - I i III czwartek miesiąca 14-15.30

Ostrowiec - II i IV czwartek miesiąca 15-17

Danuta Jamrozik-Szymkiewicz - piątki 15-16

Zbigniew Dusza - wtorki, czwartki 12-14

Komisja Kwalifikacyjna (pok.212):

Andrzej Pieniążek

wtorki, czwartki 14-16

Stefan Szalkowski

co drugi wtorek 15-17

Elżbieta Chociaj

wtorki, czwartki 14-16

Komisja Ustawicznego Doskonalenia Zawodowego

Jerzy Adamski

wtorki, czwartki 10-12

Sąd Dyscyplinarny

Dariusz Adamek

piątki 14-16

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

Po zgłoszeniu do biura Izby, zainteresowani zostaną  
poinformowani o terminie rozmowy i spotkania.

Porady prawne

advokat Justyna Grąkowska - wtorki 14-16 lub po

wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym

Czytelnia - wtorki 10-16

Stanowisko komputerowe - czynne

w godzinach pracy biura Izby

Punkt Informacyjny w Ostrowcu Św.

ul. Sandomierska 26 a lok.15 (II piętro)

tel./fax. 41 /248 00 55

poniedziałki, czwartki godz. 15-17.

Także dyżury delegatów na zjazd

z powiatu ostrowieckiego.

Na wrześniowym posiedzeniu, członkowie Okręgowej Rady zapoznali się z systemem punktów referencyjnych jaki stosuje się w USA. Inżynierowie budownictwa gromadzą punkty za udział w szkoleniach, w seminariach, konferencjach specjalistycznych, prowadzeniu zajęć szkoleniowych i wykładów dla innych grup zawodowych budownictwa, co pozwala im ubiegać się o przedłużenie uprawnień budowlanych.

W Niemczech funkcjonuje system potwierdzania okresowego wiedzy praktycznej oraz uzupełnianie jej podczas pracy zawodowej.

Danuta Jamrozik-Szymkiewicz, skarbnik Izby poinformowała o realizacji budżetu za osiem miesięcy, który wyniósł 57, 19 proc. Szef komisji kwalifikacyjnej Andrzej Pieniążek zapowiedział, że w sesji egzaminacyjnej w listopadzie udział zgłosiło 150 osób.

Rada zaakceptowała udzielenie członkom pomocy losowej na kwotę 4.300 zł, dofinansowanie konferencji SEP kwotą 3.000 zł, a także wsparcie udziału dwóch członków Izby w konferencjach specjalistycznych.

Przyjęta została koncepcja organizacyjna obchodów Dnia Budowlanych oraz XV-lecia działalności Izby 22 września 2017. Na koniec sierpnia Izba nasza liczyła 3987 członków.

## Jesienna sesja egzaminacyjna

18 listopada odbył się egzamin pisemny dla kandydatów na uprawnienia budowlane. Do testu dopuszczono 139 nowych kandydatów oraz 29 osób, które powtarzały lub przeniosły jego zdawanie z poprzednich sesji. W dniu następnym rozpoczęły się egzaminy ustne.

Wręczenie decyzji o uprawnieniach odbędzie się w poniedziałek 9 stycznia 2017 w Sali Lustrzanej WDK w Kielcach.

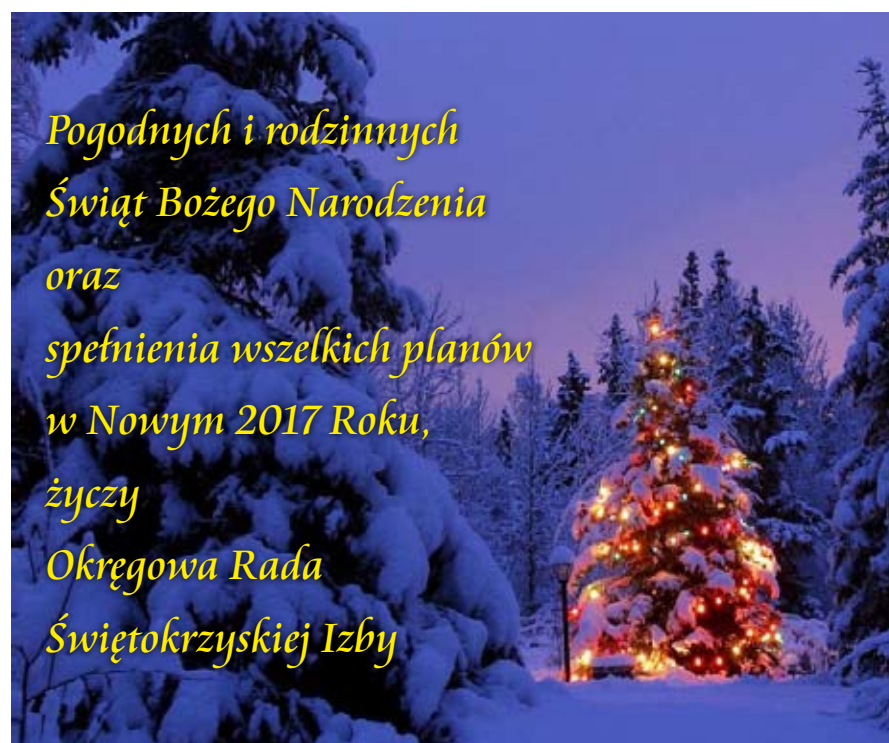
W sesji wiosennej do testu dopuszczono 173 osoby, w jesiennej 2015 - 138.

## Prenumerata czasopism na 2017

Z roku na rok Izba zabiega o chętnych na bezpłatną prenumeratę czasopism specjalistycznych. W 2017 otrzymywać je będzie 138 osób, przed rokiem było 145.

Jest to i tak nieliczna grupa członków, zdecydowanych na uzupełnianie wiedzy technicznej poprzez pisma branżowe.

Przecież rokrocznie w wydaniu wrześniowym Biuletynu zamieszczamy formularz zamówienia i pozostaje jedynie zakreślić tytuł czasopisma i przesłać go do Izby.



*Pogodnych i rodzinnych  
Świąt Bożego Narodzenia  
oraz  
spełnienia wszelkich planów  
w Nowym 2017 Roku,  
życzy  
Okręgowa Rada  
Świętokrzyskiej Izby*

# Sprawnie i spokojnie

– Wszystko działa sprawnie, trafniej mogą ocenić projektanci. Próbuje radzić sobie z dodatkowymi pracami, jakie nałożyła ustawa - zawiadamianie wnioskodawców, prowadzenie korespondencji, powstają setki kilogramów papieru - mówi Jolanta Guzik, kierowniczka referatu ośrodka dokumentacji geodezyjno - kartograficznej Urzędu Miejskiego w Kielcach.

Możliwość uczestniczenia drogą telefoniczną w uzgadnianiu dokumentacji ułatwiła procedowanie. W przypadku Orange na nadradach koordynacyjnych nie ma przedstawiciela tego operatora, bowiem wszystkie sprawy przesyłane są elektronicznie, w miarę sprawnie i bez opóźnień. Podobnie współpracuje Netia oraz Garnizon Kielecki.

– Projektanci? Wniosek jest tak prosty, że nie powinien stwarzać kłopotów. Bywają dyskusyjne sprawy, np. czy jest to jeszcze sieć czy już

przyłącze. Jak zwykle idzie o koszty, opłata 105 czy 150 zł. Nadal też prosimy o dodatkowe dokumenty, bo one ułatwiają nam proces uzgadniania, sądzę że projektanci to zrozumieli.

Zdaniem J.Guzik, uzgodnienia postępują sprawnie, narady są co tydzień, wniosków jest mniej, ale pracy więcej. Bo w jednym wniosku jest np. sto przyłączy i to rozsianych po całym mieście. Tym samym jest więcej obiektów uzgadnianych. W trudnym sprawach, po kolejnej rozmowie z branżystą, udaje się wypracować kompromisowe rozwiązanie, aby projekt mógł być realizowany. Wszystkim zależy na inwestycjach w mieście.

– Jest trochę spokojniej, bo na razie nie mamy w Kielcach dużych inwestycji, jak to było w przypadku remontu Ściegiennego czy budowy węzła Żelazna, ale za kilka miesięcy rozpoczyna się i wówczas wniosków będzie więcej.



## Konferencja SEP w Cedzynie

Po raz 23 kielecki oddział Stowarzyszenia Elektryków Polskich zorganizował konferencję naukowo-techniczną. W Cedzynie przedstawiono referaty główne - o kompensacji mocy biernej w sieciach średniego i niskiego napięcia (dr inż. Stanisław Szymański z Politechniki Świętokrzyskiej), magazynowaniu energii przyszłością energetyki (dr inż. Mariusz Kłos z Politechniki Warszawskiej) i wykorzystaniu rozproszonych źródeł energii dla zapewnienia ciągłości zasilania odbiorców energii (dr inż. Ryszard Pawelec z Politechniki Łódzkiej).

W blokach panelowych firmy prezentowały najnowsze urządzenia i technologie dla branży energetycznej. W konferencji uczestniczyli - Józefa Okładło z ZG SEP, prof. Antoni Różowicz dziekan wydziału elektrotechniki, automatyki i informatyki Politechniki Świętokrzyskiej, naszą Izbę reprezentował Zygmunt Zimny. Izba od lat wspiera organizację tej konferencji.

## Opinia zdającego

– Uważam, że pytania testowe powinny być bardziej dostosowane do branż czy specjalności, za to mniej bhp, przepisów, nie bardzo kierownikowi budowy potrzebnych.

– Na egzaminie ustnym jest loteria. Niektórzy trafiają na bardzo łatwe pytania, na które jest jednozdaniowa odpowiedź. Inni meczą się nad wielowątkowymi wyjaśnieniami szczegółowymi, muszą rysować, a nawet wylizywać. Powinno być więcej pytań z praktycznych zagadnień branżowych, w tym z praktyki jaką odbywał zdający.

## Na rusztowaniach

Dom czterokondygnacyjny przy chodniku. Rusztowanie opasane siatkami ochronnymi. Na budowie od kilku miesięcy nic się nie działo. Podczas silnej wichury, wiatr zerwał część siatek wraz z nimi kilka elementów z konstrukcji rusztowania, które upadając trafiły na kobietę przechodzącą chodnikiem.

Poszkodowana doznała poważnych urazów, być może będzie miała w jakimś zakresie niesprawność. Inwestor nie poczuł się odpowiedzialnym, jako winnego wskazał kierownika budowy. Ten nie mógł się tym zajmować, bo budowa stała z przyczyn inwestora. W innej miejscowości przy domku jednorodzinnym ustawiono dwa elementy rusztowania „warszawskiego”. Kiepsko je zabezpieczono, pracownik mający dokonać prac remontowych spadł z wysokości ok. 2 m i uszkodził sobie kręgosłup.



## Stop wypadkom

Pod takim tytułem odbyło się seminarium na temat bezpieczeństwa na budowach. Mówiono o nieprawidłowościach na przykładach wypadków, wynikach kontroli bezpieczeństwa pracy na placach budów, wykorzystanie w pracach transportowych sprzętu pomocniczego, systemach zwiększających bezpieczeństwo pracy przy robotach żelbetowych na obiektach kubaturowych.

Izba nasza była współorganizatorem wraz z Państwową Inspekcją Pracy i Cechem Rzemieślników i Przedsiębiorców Branży Budowlanej. Izbę reprezentowali - prezes Wojciech Płaza, sekretarz RO Zbigniew Duzza, dyrektor biura Wiesława Sobańska, wiceprzewodniczący komisji kwalifikacyjnej dr Stefan Szalkowski.

## W zespole uczelnianym

Andrzej Janicki, prezes - właściciel firmy Agamex, członek Okręgowej Rady naszej Izby, został powołany przez rektora Politechniki Świętokrzyskiej, do zespołu konsultacyjnego przy dziekanie wydziału inżynierii środowiska, geomatyki i energetyki. Zadaniem zespołu będzie kształtowanie planów i programów studiów inżynierii środowiska, geodezji i kartografii, a także zapowiadanego kierunku - odnawialnych źródeł energii.



## Biuletyn BŚwiętokrzyski

### RADA PROGRAMOWA:

Andrzej Pawelec - przewodniczący,  
Marian Dolipski - wiceprzewodniczący,  
Wiesława Czech-Morawska - sekretarz,  
Ryszard Górecki, Jerzy Wrona - członkowie  
Korespondencje, uwagi, propozycje prosimy kierować do sekretariatu Izby  
Wydawca: Świętokrzyska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa

### OPRACOWANIE I DRUK:

Joker PRO w Kielcach  
Reklamy i ogłoszenia przyjmuje Biuro Izby  
tel. 41 344 94 13  
Joker PRO w Kielcach, tel. 509 399 888  
ISSN14- 15  
Redaktor naczelny: Andrzej Orlicz



## 51 Inauguracja

Październikowa inauguracja rozpoczęła 51 rok funkcjonowania Politechniki Świętokrzyskiej. Z ogromnymi nadziejami i nowymi władzami uczelni. Rektor prof. Wiesław Trąmpczyński przedstawił plan czteroletniej kadencji, ale też wspominał o zasługach dla uczelni swego poprzednika na tym stanowisku, prof. Stanisława Adamczaka. Było tradycyjne ślubowania przedstawicieli 1300

nowych studentów, wręczenie indeksów, wystąpienia oficjeli i gości.

Nowym kierunkiem na politechnice będą odnawialne źródła energii w wydziale inżynierii środowiska, geomatyki i energetyki.

W uroczystej immatrykulacji uczestniczyli przedstawiciele Izby, prezes Wojciech Płaza i wiceprezes Andrzej Pawelec.

## Ruszyć w teren

*Rozciągnięte w czasie budowy domków sprawiają, że kierownicy kolekcjonują inwestycje, by zarobić na utrzymanie rodziny. Nie są w stanie na wszystkich być, gdy trwają roboty. Dlatego powraca koncepcja zmiany usytuowania kierownika w procesie inwestycyjnym domków. Powiązanie kierownika z inwestorem powoduje uległość wobec właściciela, powrót do starego systemu, gdy kierownika angażował wykonawca, też miał negatywne aspekty. Jedynym rozsądnym rozwiązaniem, jest zwiększenie kontroli w terenie przez nadzór budowlany oraz inspekcję pracy. Piszemy o tym od dawna. Więcej, jeden z naszych doświadczonych budowlanych zaproponował na łamach Biuletynu, by zmniejszyć zatrudnienie w wydziałach budownictwa w starostwach, uprościć procedury urzędnicze, i przenieść te osoby do nadzoru. Bowiem przepisy nawet najlepsze, permanentnie nowelizowane, ale nie egzekwowane, nadszają się do kosza.*

## Do czego?

- Rzeczoznawca? Do większych spraw, drobne są pracochłonne, a zarobek żaden. Lepiej iść do sądu, a ten wyznaczy biegłego z urzędu. Więc nie pani zapłaci - usłyszała właścicielka domu, w którym źle zamontowano drzwi, oraz kiepsko wyremontowano instalację grzewczą. Liczyła na ocenę rzeczoznawcy, by wystąpić do wykonawcy o odszkodowanie.

Nie udało się, takimi drobnostkami rzeczoznawca się nie zajmuje ...

## Kurs rysowania?

Na każdym egzaminie na uprawnienia, okazuje się, że kandydaci nie potrafią technicznie rysować. Gorzej, nie znają symboli jakich można w dokumentacji technicznej trafić. Czy inżynierowie - praktycy z różnych branż nie zechcieliby nauczyć rysowania studentów i absolwentów? Odpłatnie jeśli nie można inaczej. Niedawno natknęliśmy się na ogłoszenie: Kurs rysowania postaci - 25 godzin, koszt 320 zł, telefon ...

## Umiejętności a nie dyplom...

Firmy narzekają, że brakuje im absolwentów techników i szkół zawodowych, nie najlepiej przygotowani do pracy są inżynierowie po politechnikach. Słabą wiedzę lub niewiedzę prezentują niektórzy kandydaci do uprawnień budowlanych.

Tymczasem na trudnym rynku budowlanym coraz częściej szefowie firm pytają kandydatów do pracy nie o świadectwa, dyplomy, a o to co robili na praktykach, czym się zajmowali, co potrafia.

I tu pojawia się pytanie, kiedy szkoły i uczelnie dostosują swe programy do oczekiwań firm, by młodzi budowlani choć trochę znali praktyczne tajniki zawodu. Nie trzeba niczego wymyślać, odkrywać to co znane było sprzed lat- praktyki w trakcie nauki w firmach, na budowach, w biurach projektowych, połączyć z nauką języków branży budowlanej, wreszcie spotkania z doświadczonymi fachowcami i roztrząsanie z nimi przypadków z życia praktycznego, w tym umiejętności kierowania ludźmi.

[swk@piib.org.pl](mailto:swk@piib.org.pl)



## Profesorowie budownictwa

Zdzisława Owsiak oraz Marek Iwański z wydziału budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej, otrzymali od prezydenta RP Andrzej Dudy w Pałacu Prezydenckim tytuły profesorskie. Gratulujemy.

Prof. dr hab. inż. Zdzisława Owsiak, jest kierownikiem katedry technologii i organizacji budownictwa. W zakończonej kadencji władz uczelni, była prorektorem ds. studenckich i dy-

daktyki. Jest absolwentką wydziału inżynierii materiałowej ceramiki AGH w Krakowie.

Prof. dr hab. inż. Marek Iwański, w maju został wybrany ponownie na dziekana wydziału budownictwa i architektury Politechniki Świętokrzyskiej. Jest absolwentem politechniki, specjalistą budowy dróg, ulic i lotnisk. Członek Izby, uprawnienia drogowe bez ograniczeń.



## Dzień Budowlanych w Kielcach

W sali kieleckiego Grand Hotelu świętowano doroczny Dzień Budowlanych. Na spotkanie z tej okazji przybyli licznie członkowie Izby zamieszkali w Kielcach, niektórzy pokonali wiele kilometrów jadąc z budów w oddalonych rejonach kraju.

O bieżących sprawach środowiska przypomniał w skrócie prezes Izby, Wojciech Płaza, w tym przede wszystkim o tym co przeszkadza a co wspiera budowlanych w pełnieniu funkcji technicznych, czym zajmuje się obecnie Polska Izba. Podkreślił, że osiągnięcia budowlanych mają miejsce w bardzo trudnym okresie dla budownictwa, z braku zleceń i nie zawsze poprawnych zjawisk panujących na rynku. Podziękował wszystkim budowlanym za solidną pracę, instytucjom i organizacjom za współpracę z Izbą w kończącym się roku.

Wojewoda Świętokrzyska, Agata Wojtyśzek, podziękowała budowlanym za trud w realizacji codziennych zadań, gratulowała tym, którzy otrzymali wyróżnienia i zostali odznaczeni. *Społeczeństwo wysoko ocenia waszą pracę, której efektem są drogi, obiekty użyteczności publicznej, mieszkania, zakłady. Macie uzasadnione powody do satysfakcji.*

Gratulacje i życzenia w imieniu społeczności akademickiej Politechniki Świętokrzyskiej przekazała dziekan wydziału inżynierii środowiska, geomatyki i energetyki, prof. Lidia Dąbek. Pozdrowienia oraz życzenia od prezesa Polskiej Izby, złożył Andrzej Pieniżek, członek Prezydium Krajowej Rady PIIB.

Odznaki honorowe Za zasługi dla Budownictwa otrzymali - Zbigniew Dusza, Sta-

niślaw Rozin, Stefan Szalkowski. Odznakami Zasłużony dla Drogownictwa zostali udekorowani - Marek Badziński, Jerzy Gromniak, Zbigniew Major.

Kapituła odznaczenia Zasłużony dla Budownictwa przyznała je Marianowi Skawińskiemu. Srebrnymi odznakami PIIB udekorowano - Annę Kawiorską i Barbarę Kieres. Listy gratulacyjne Świętokrzyskiej Izby za osiągnięcia zawodowe wręczono - Jarosławowi Ambrożemu, Rafałowi Bekierowi, Jackowi Kucybałe, Adamowi Marcowi, Zbigniewowi Niciejewskiemu, Stanisławowi Skopowskiemu.

W spotkaniu uczestniczyli m.in. Barbara Kieres dyrektor Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego, Anna Bujnowska, przewodnicząca Oddziału Związku Zawodowego Budowlani, dziekan wydziału budownictwa i architektury Politechniki Świętokrzyskiej prof. Marek Iwański, szefowie stowarzyszeń naukowo-technicznych, przedstawiciele administracji samorządowej oraz nadzoru budowlanego.





## Współpraca ze stowarzyszeniami

Tradycyjne listopadowe spotkanie prezesów stowarzyszeń naukowo - technicznych zdominowała tematyka organizacji szkoleń, w których nadal zbyt mało osób uczestniczy. I to zarówno przygotowywanych przez Izbę jak i poszczególne stowarzyszenia. Jest to tym bardziej istotne, że nowe przepisy ustawowe przewidują korzystanie z uprawnień budowlanych pod warunkiem ciągłego uzupełniania wiedzy technicznej podczas pracy zawodowej.



Mówiono także o konsultowanych w tym okresie projektach kodeksu urbanistyczno - budowlanego oraz ustawy o zawodzie architekta i inżyniera budownictwa.

Prezes Izby Wojciech Płaza podziękował szefom stowarzyszeń za dotychczasową współpracę i zachęcił do rozwijania form uzupełniania wiedzy praktycznej.

Podczas spotkania przewodnicząca oddziału kieleckiego Związku Zawodowego Budowlanych Anna Bujnowska uhonorowała Urszulę Markowską, była dyrektor WINB, złotą odznaką Zasłużony dla Budownictwa.



## Budowlani w regionie

W spotkaniu z okazji Dnia Budowlanych w regionie świętokrzyskim uczestniczył prezes Izby, Wojciech Płaza. Odznaczenie związkowe otrzymała przewodnicząca oddziału Zw. Zaw. Budowlani w Kielcach, Anna Bujnowska.



W spotkaniu uczestniczyli prezesi oddziałów: PZITS - Jacek Olszewski, SEP - Grzegorz Mieczkowski, ZMRP - Stanisław Rozin, SITK - Krzysztof Piłat wiceprezes, SITWM - Karolina Michalczyk zastępca prezesa, RW NOT - Alfred Zgoda.

## Kociokwik na liniach

*- Przed laty gdy projektant przyszedł z zaprojektowaną linią np. energetyczną, to w ZUDP kolorem zaznaczano na mapie, że taki projekt jest w trakcie załatwiania. To była taka rezerwacja terenu. Teraz tego zaniechano. W praktyce zdarza się, że na drodze czy ulicy spotykają się gazownik z energetykiem lub specjalistą kanalizacji, i wszyscy mają pozytywne opinie narady koordynacyjnej i pozwolenia na budowę. Przepychanki, który z nich ma zmienić trasę swej linii. Aby nie przeciągać robót, prowadzi się linie jedna nad drugą lub z konieczności odsuwa. Tak to ma być?*

## Szkolenia

### EFEKTYWNOŚĆ INSTALACJI WODNEJ I GRZEWCZEJ

To temat prezentacji w sali Izby, jaką przeprowadzili przedstawiciele kilku firm innowacyjnych: technologie opomiarowania wody i ciepła - Andrzej Zych BMETERS Polska., detekcja i pomiar gazu, podstawowe wytyczne projektowe - Anita Rybicka Alter, dyrektorka ErP a kotły gazowe - Marcin Jóskowski Beretta, uzdatnianie wody studziennej oraz wodociągowej - Joanna Banach BWT Polska.

### SAMOWOLE BUDOWLANE

Odpowiedzialność uczestników procesu inwestycyjnego – była tematem szkolenia w Skarżysku Kamiennej. Piotr Sztechman z Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego przedstawił zagadnienia samowoli obiektu jak i wykonywania robót budowlanych, mówił o istotnych odstępstwach od projektu budowlanego, samowolnej zmianie sposobu użytkowania, odpowiedzialności zawodowej. W szkoleniu uczestniczyły 24 osoby.

## Absurdy

– *Urzędnik powinien znać prawo budowlane. Niektórzy urzędnicy przyznają nawet, że prawie codziennie do tego tekstu zagląдают, a mimo to za każdym razem znajdują przepis, o którym nie wiedzieli. Tyle.*

*Jako projektant oprócz prawa mam tysiące norm, na wszystkim w budownictwie muszę się znać. Nie jestem od tego, żeby spełnić te wszystkie nieraz bzdurne zapisy, żeby zadowolić urzędnicze oczekiwania. Ja mam zaprojektować obiekt, rozwiązać wszystkie jego funkcje, żeby był bezpieczny dla przyszłych użytkowników.*

*Przykład. Złożyłem projekt na schronisko dla psów, w dawnym obiekcie skupu żywności, wybudowanym w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Nic z tego - słyszę od urzędnika. Proszę mi przynieść dokumenty, że obiekt został prawidłowo wybudowany, czy miał pozwolenie na budowę!*

*Na jednej ze stron o warunkach zabudowy brak mojego podpisu. Za kilka dni okazało się, że źle zostały ponumerowane strony, w dokumentacji grubej jak największy segregator, ponad tysiąc stron!*

*Czy na tym ma polegać obsługa interesantów, na tworzeniu niezrozumiałych utrudnień i nikomu niepotrzebnych wymogów.*

*(projektant z długoletnim stażem)*

## Oplaty za...

– *Prowadzenie prac ziemnych w obrębie koryta cieku musi odbywać się pod nadzorem zarządu melioracji i urzędzeń wodnych. Trzeba ich powiadomić o terminie rozpoczęcia prac, ponoszeniu odpowiedzialności prawnej za ewentualne szkody i uzyskanie pozwolenia wodno-prawnego na przekroczenie rzeki w związku z przebudową linii napowietrznej niskiego napięcia - takie wymagania otrzymał szef firmy elektroenergetycznej.*

*Tymczasem zakres prac przewiduje żądanych przewiertów, przycisków, przekopywania cieku, układania kabla. Słupy stoją poza obrębem rzeki, nastąpi wymiana czterech pojedynczych przewodów na pleciony warkocz. Po co ta mitręga administracyjna, dokumenty, w tym pozwolenie wodno-prawne, a także koszty, bo za nadzór ktoś będzie chciał wystawić fakturę?*

– *Rzeczka ma szerokość dwa metry, wystarczy przerzucić przewód lub przeskoczyć ją i na tym kończy się kontakt z ciekim. Czy tak ma przebiegać upraszczanie procesu inwestycyjnego? - zastanawia się elektroenergetyk.*

## Coraz gorzej...

Oczekiwanie na unijne fundusze przedłuża się, niektóre firmy budowlane dla przetrwania na rynku, ograniczają zatrudnienie, szukają innych zajęć, ewentualnie pozbywają się sprzętu i maszyn, rzadko wykorzystywanych. W ostateczności zwracają wylizowane maszyny, gdyż nie starcza pieniędzy na kolejne raty.

Nieliczne przetargi są bitwami o przetrwanie, zdobycie zlecenia, by cokolwiek robić i nie upaść. Rywalizacja przetargowa nie zna etyki, liczą się tylko sposoby zastosowania tak niskiej ceny, że konkurenci jej nie przebijają.

## Zrezygnuj

Inwestor i wykonawca ogłaszają dłuższą wielomiesięczną przerwę w budowie, kierownik może co najwyżej zrezygnować z funkcji, aby nie ponosić odpowiedzialności w tzw. martwym okresie inwestycji, bo zawieszenie funkcji nie wchodzi w grę.

Dlaczego tego nie czynią? Ha! Prawo wymusza na kierowniku nie tylko opisanie w dzienniku stanu zawansowania budowy, ale też dokonanie zabezpieczenia domku i całego terenu. Nie ma wykonawcy, inwestor mówi, że go to nie interesuje, i co - kierownik ma zrobić z własnej kieszeni?

Nie jest to jedyna branża, która oplaty za nadzór sobie przypisuje. Operator telefoniczny nakazuje, by wszystkie prace wykonywać pod nadzorem jego pracownika. Również należy ich powiadomić o terminie prac, ale nikt się nie pojawił, wykop zasypano, dokonano odbioru prac. Po kilku tygodniach, operator zażyczył sobie odkopania tego miejsca dla sprawdzenia poprawności wykonanych robót. Operator ma cennik za usługi nadzoru.

Jakby tego było mało, niektóre gminy chcą opłat za służebność gruntową do kabla energetycznego położonego w pasie drogowym, co musi na wstępie przewidzieć projektant, a płacić będzie inwestor. – *To pociąga kolejne wydatki, bo trzeba angażować notariusza, dokument trafia do ksiąg wieczystych.*

Wykonawca płaci zarządcy drogi za zajęcie pasa na czas robót. Operator energetyczny płaci za urządzenia, czyli kabel pozostawione w ziemi w pasie drogowym. – *Innym absurdem jest opłata roczna za linie napowietrzne przechodzące na drogami, np. powiatowymi. W końcowym rozliczeniu, koszty energii będą rosły - wyjaśnia doświadczony elektroenergetyk.*

oczywiście w dół. I robią inwestycje za 40-50 proc. kosztorysu inwestorskiego.

To samo dotyczy projektantów, którzy żalą się, że niektórzy inwestorzy chcieliby mieć projekty za pół darmo. Inspektorzy nadzoru również otrzymują oferty nie do odrzucenia - za tak śmieszne ceny, że nie starcza na koszty paliwa, by dojechać na budowę.

Nikt w ministerstwie, urzędzie od zamówień, nie zastanawia się, że przetargi z niską ceną, są przyczyną tzw. śmieciówek, pracy na czarno, upadku firm, budowania byle jak, niszczenia branży budowlanej.



## Bezpieczne budowy

Tomcio Brygadzysta, Zebra Drogowa i Babcia Jadzia - to od nich dzieci ze Szkoły Podstawowej w Woli Kopcowej dowiedziały się, jak bezpiecznie przejść przez ulicę, dlaczego warto nosić odblaski i z jakimi zagrożeniami wiąże się wejście na plac budowy. Organizatorem akcji edukacyjnej promującej umiejętność bezpiecznego poruszania się po drodze jest firma Skanska. W spotkaniu uczestniczyło blisko 120 uczniów, którzy otrzymali opaski odblaskowe.

## Największe przychody

W rankingu Echa Dnia dla firm o największych przychodach gospodarczych w 2015, w pierwszej dziesiątce miejsca zajęły firmy około budowlane. Trzecie – Grupa PSB z Wleczka, piąte – Grupa Rovese (płytki ceramiczne i wyposażenie łazienek), siódme - Lafarge Holcim (cement), ósme - Grupa Barlinek (panele i podłogi). Miejsce 11 zajęło Echo Investment - wykonawca i deweloper, 25 SPS Construction (generalne wykonawstwo), 28 Anna-Bud (generalne wykonawstwo), 32 Dorbud (generalne wykonawstwo), Unimax (generalne wykonawstwo), 45 Fabet Konstrukcje (wykonawstwo konstrukcji żelbetowych).



# Dyktat inwestorów

– Idzie to w dobrym kierunku, dyrektywa KE o wprowadzeniu jednolitych przepisów przetargowych, powinna ułatwić życie inwestorom i przede wszystkim wykonawcom. Pierwsza część ustawy ukazała się w kwietniu, w czerwcu pozostała - komentuje Andrzej Zajączkowski, prezes Ostrowieckiego Kombinatoru Budowlanego.

– Do tej pory składaliśmy obłądną ilość papieru, dokumentów. Jeśli w przetargu startowało 10-15 firm, a każda oferta z kosztorysami, zawierała po 600 stron, i każdą ze stron trzeba było parafować, ile makulatury, straty czasu i sił na podpisy? Po przetargach papiery lądowały w koszu. Od kwietnia oferta zawiera się na siedmiu kartkach do tego oświadczenia.

– Jeśli moja cena jest preferencyjna, czyli najlepsza, zamawiający wzywa mnie do dostarczenia dokumentów, na które złożyłem oświadczenia. Dotyczy to strony finansowej, rekomendacji, oświadczenia sądu o niekaralności, kwitów ze skarbówki oraz ZUS, szczegółowych kosztorysów. Jeśli komisja ma wątpliwości może zapytać wykonawcę o ich wyjaśnienie, gdy są wystarczające, sprawa posuwa się do przodu. W innym, przypadku komisja odrzuca ofertę. Być może nowy system postępowania ograniczy ilość odwołań składanych przez oferentów, którzy mieli drugą lub trzecią cenę.

– Dyrektywa dopuszcza wiele elementów do oceny ofert, pod względem technicznym, atrakcyjności, które powinni punktować zamawiający. Na razie panuje ostrożność, w 90 proc. decyduje cena, a pozostała część to gwarancje. Wprawdzie dyrektywa unijna od kwietnia zakładała, że cena może wynosić 60 proc., ale dała czas krajom członkowskim na wprowadzenie kolejnych etapów do marca 2017 i zakończenie wdrażania 1 października 2018.

– Zalecenie zatrudniania pracowników na umowy, jest korzystne dla firm o ustabilizowanej sytuacji. Zdarzało się często, że o zamówienia startowały firmy zatrudniające 2-3 pracowników.

– Inwestor ma obowiązek dzielenie dużego zamówienia na mniejsze, a jeśli tego nie robi, to na żądanie oferenta musi się wytłumaczyć dlaczego. Bo nie ma firmy, która byłaby uniwersalna i mogła sama wszystko wykonać. Zamawiający wie, że jak podzieli, to uzyska korzystniejsze oferty. Dotyczy to także obiektów kubaturowych. Oczywiście, wymaga to skutecznej koordynacji robót lub dostaw wyposażenia, ale to już jest kwestia inwestora. Wykonawca nie jest uwikłany w szczegółowe wykonanie całego zadania.

– Jest nadzieja na wyeliminowanie z przetargów tzw. teczkowych firm.

– Uporządkowano udzielanie wiedzy - wykonawca musi przedstawić referencje,

jeśli ich nie ma, bo nie realizował w ostatnim okresie takich inwestycji, może porozumieć się z inną firmą która takie referencje ma. Pod warunkiem, że udzielający referencji musi wykonać określony zakres robót. Poprzednie zapisy ustawy traktowały to bardzo luzno, dlatego kancelarie prawne różnie to interpretowały.

– Możliwość odstąpienia zamawiającego od realizacji inwestycji niby nie jest groźna, ale kończy się przeważnie w sądzie, a w nim sprawa o rozliczenia, odszkodowania trwają długo.

– Wielu kontrowersji i niekorzystnych zjawisk i praktyk nie byłoby w procesie inwestycyjnym, gdy był to rynek zrównoważony. Od wielu lat mamy dominację i dyktat inwestorów, którym sprzyjają przepisy jak i pozycja wynikająca z nadwyżki mocy wykonawczych w stosunku do ilości inwestycji, co skrzętnie wykorzystują zamawiający.



## Przykładowe życzenia zamawiających

– Cała kadra kierownicza budowy ma być zatrudniona na umowach o pracę, włącznie z kierownikami rzadkich specjalności, np. telekomunikacji, a także z pracownikami wykonującymi prace fizyczne, na cały okres realizacji zamówienia. Rygorem jest kara finansowa lub odstąpienie inwestora od umowy, jeśli wykonawca nie przedstawi kopii umów z pracownikami lub danych z rejestracji czasu pracy. Co zrobić, jak będą pracować miesiąc?

– Na etapie składania oferty, wykonawca musi podać firmy, które będą wykonywały roboty w roli podwykonawców i ich zakres prac. Jeśli nie poda firm, znaczyć to będzie, że nie skorzysta z podwykonawców. Składający ofertę musi złożyć oświadczenie, że jego podwykonawcy spełniają odpowiednie wymogi.

– W innym przetargu nie jest konieczne zatrudnienie kierownika budowy na umowę

o pracę. Za to zamawiający zastrzega sobie w każdym momencie realizacji inwestycji, wystąpienia z żądaniem przedstawienia dokumentów o zatrudnieniu pracowników na umowach.

– Jest też obowiązek przedstawienia przez generalnego dowodów zapłaty za faktury podwykonawcom oraz dalszym podwykonawcom. Przecież wykonawca nie wie, czy jego podwykonawca ma swoich podwykonawców. Jak ma to kontrolować? Czy autorzy noweli wiedzą, że generalny często nie może się doprosić od podwykonawcy, by po wykonaniu roboty, dał mu oświadczenie, że otrzymał zapłatę?

– Brak zapłaty dla podwykonawców i dalszym podwykonawcom, pociąga za sobą karę 0,04 proc. wartości ogólnego kontraktu inwestycji. Przykładowo byłaby to kwota 10 tys. zł, za należność dla podwykonawcy wynoszącą np. 2 tys!

– Nieterminowa zapłata podwykonawcom i dalszym spowoduje, że wykonawca zapłaci karę za każdy dzień zwłoki wynoszącą procent od wartości ogólnego kontraktu wykonawcy, a nie od wartości robót zleconych pomiędzy podwykonawcami, często są to niewielkie kwoty- taki zapis pojawił się w umowie na inną inwestycję.

– W jednym z przetargów ogłoszonym przed wejściem nowelizacji, cena wynosiła 98 proc, a gwarancja 2 proc. I co? Startowało pięć firm, wygrała oferta z ceną dużo niższą od rywali, w której zadeklarowano gwarancję na 8 lat, w innych dawano tylko pięć.

– Na koniec zamawiający ma prawo sprawdzić na każdym etapie realizacji zadania, czy firma spełnia wymogi postawione w postępowaniu przetargowym. To znaczy, jeśli sytuacja firmy wykonawczej pół roku później zmieni się, i nie będzie spełniać wcześniejszych wymogów, może zostać usunięta z budowy?

# Segmentacja rynku

– Wielokrotnie rozmawialiśmy o słabościach ustawy, raczej systemu zamówień publicznych, a także roli urzędników, którzy są po drugiej stronie i za niego odpowiadają i z niego korzystają. Żaden akt prawny nie rozwiąże problemów zamówień publicznych, jak każdy dokument daje jednak możliwość korzystania z niego, pytanie jest czy chce się z niego skorzystać i jak? - twierdzi Tomasz Tworek prezes kieleckiego Dorbudu, wiceprezes zarządu głównego, przewodniczący oddziału świętokrzyskiego Konfederacji Pracodawców Lewiatan.

Duża nowela do ustawy jaka ukazała się w lipcu, miała zdaniem prezesa poprawić to, na co od lat narzekano, m.in. w branży budowlanej. Weszła w życie w sytuacji zastoju na rynku budowlanym, ilość zamówień publicznych jest znikoma, dlatego trudno jest prześledzić jak administracja publiczna zaczęła korzystać z ustawy. Opinie są podzielone, jedni twierdzą że jest dobrze, bo wyeliminuje złe praktyki na rynku, ale są głosy sceptyczne.

– Problem moim zdaniem tkwi w tym, że tak jak poprzednia zmiana, może doprowadzić do dalszej segmentacji rynku. Po jednej stronie będziemy mieli firmy duże i bogate, po drugiej małe, które będą pełnić role podwykonawców. Założenia jakie dostrzegłem w kilku ostatnich przetargach, dotyczących płatności, terminów wykonania, obwarowane są systemem kar na generalnych wykonawców. Jakiegokolwiek opóźnienia są obwarowane drakońskimi karami, większość średniej wielkości polskich firm wykonawczych, nie będzie stać obsłużyć takie inwestycje. Bowiem głównym zadaniem firm będzie posiadanie udziałów w banku, a nie dysponowanie służbami wykonawczymi.

Jeśli generalny spóźni się z wypłaceniem pieniędzy podwykonawcy z należnymi odsetkami, to na rzecz zamawiającego zapłaci karę nieporównywalnie wyższą, niż to wynika z ustawowych odsetek za każdy dzień opóźnienia. To co się spotyka obecnie w umowach nie pozwala na poprawne funkcjonowanie na rynku - twierdzą szefowie firm. Przepisy są takie, że nie może generalny uzależnić rozliczenia z podwykonawcą swoimi relacjami z zamawiającym. Np. podwykonawca spartolił robotę i wystawił fakturę, której z tego powodu nie może generalny mu zapłacić. Więc podwykonawca idzie do zamawiającego, ten naciska na generalnego by mu zapłacił, generalny nie otrzyma swojej należności, bo inwestor blokuje mu wszystkie płatności.

– Restrykcyjny system kar sprawi, że będzie generalnym może być najgorszą rzeczą na rynku, na którym brakuje rąk do pracy, ceny są koszmarnie chore w stosunku do cen środków produkcji. Generalnymi będą wielkie firmy mające dostęp do pieniędzy. Niektóre z tych firm od lat zaniżały ceny na rynku o 15-20 proc., co doprowadziło do sytuacji, że rynek budowlany stał się niewydolny. A teraz ci giganci zwalniają setkami ludzi - komentuje T.Tworek.

Branża budowlana traktowana jest przez banki jako sfera podwyższonego ryzyka, coraz trudniej o kredyty lub gwarancje bankowe. Bez dostępu do środków finansowych, krajowe firmy nie będą spełniać wymogów stawianych w umowach przetargowych jak i tych dotyczących podwykonawców, w konsekwencji nie będą startować w przetargach, oddając pole firmom z kapitałem zagranicznym, mającym dostęp do tamtejszych banków. Funkcjonująca od lat ustawa spowodowała wykańczanie polskiego budownictwa cenami poniżej zdrowego rozsądku, często na granicy upadłości. Skutkiem czego polskie firmy budowlane nie dysponują potencjałem ekonomicznym pozwalającym na stabilność materialną.

– Mieliśmy skończyć z najniższymi cenami. Stwierdzam, że szukanie innych parametrów do ocen ofert przetargowych idzie jak po grudzie. Samorządy nie wiedzą jak stworzyć skalę ocen, by cena nie była najważniejszym wyznacznikiem. Nadal więc sprowadza się to do gwarancji, terminów realizacji, które wszyscy oferenci deklarują. W przypadku gwarancji nawet na 10 lat. Tymczasem u nas zdobycie dokumentu gwarancyjnego w banku lub u ubezpieczyciela na taki okres jest niemożliwe, chyba że pod zastaw finansowy w stu procentach. A to jest nierealne dla firm. Takich trudności nie mają podmioty zagraniczne - wyjaśnia prezes.

To co miało uzdrowić polski rynek budowlany nie sprawdziło się, budowlani nie spotkali się z autorami ustawy, by porozmawiać o nowelizacji w praktyce. Przedstawiciele samorządów gospodarczych nie dostrzegają w tych zmianach wielu szans na poprawę. Szanujące się firmy są za klauzulami społecznymi ustawy, przecież zatrudniają ludzi na umowach o pracę, jednak w wielu przypadkach będzie bardzo trudno spełnić niektóre zapisy. Gdy zachodzi potrzeba zaangażowania fachowca w wąskiej specjalizacji na krótki okres, np. pirotechnika, archeologa,

nikt go nie zatrudni na umowę, bo nie będzie w stanie go utrzymać przez cały czas trwania budowy. Byłby to nonsens ekonomiczny. Podobnie w przypadku wymogu posiadania kierownika branżowego na umowie o pracę, na miesiąc, gdy jest to bardzo wąski fragment robót, wyraca rozsądne działanie do góry nogami.

W opinii szefa Lewiatana, to właśnie bezzwrotne respektowanie ustawy, jej interpretowanie może powodować zakłócenia na rynku, jeśli zamawiający wpisze do umowy wszystko co mówi ustawa bez zastanowienia się nad ich sensem i konsekwencjami. Kłopoty zaczynają się na etapie projektowania, jeśli jest dobry projekt, to nie ma trudności z realizacją. Przy sporych błędach projektowych, dochodzi do spornych konfliktów, poprawek, w najgorszym razie budowane są maszkarony. Zamawiający wraz ze swymi prawnikami nauczyli się pisać tak zawile umowy, że wykonawca z góry jest na straconej pozycji. Umowy nie pozwalają np. na dyskusowanie o sprawach technicznych, gdy czegoś nie można wykonać jak chce projektant.

– Dlaczego nie jesteśmy w stanie wprowadzić jednego wzoru ogólnej umowy dla podmiotów uczestniczących w rynku zamówień publicznych, takiego VOB jaki mają Niemcy? Wówczas można wpisać wątpliwości wynikające z terminów, gwarancji, płatności, ale zasady funkcjonowania na rynku definiuje ogólny dokument. Żaden prawnik nie będzie wówczas wydziwiał nad wymyśleniem haków na wykonawcę. Inwestor kupuje sobie umowę - książeczkę i wpisuje do niej to, co należy dopasować do danej inwestycji. Książeczka jest opracowana przez praktyków z obu stron i stara się zrównoważyć sytuację w postępowaniu inwestycyjnym. Kto ma kasę ten rządzi, mówi znane powiedzenie. U nas przewagę ma inwestor, choć w przypadku zamówień publicznych, dysponuje on pieniędzmi podatników, m.in. firm budowlanych, które nie są równymi partnerami w tym procesie.

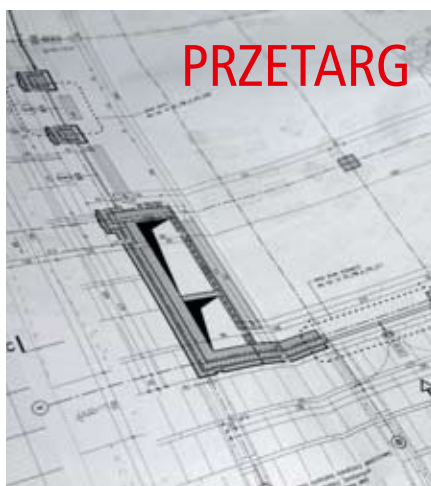
Taki układ sił często pozwala zamawiającemu na zrealizowanie swoich celów za zupełnie inne pieniądze, niż to wynika z dokumentacji. Dlatego inwestorzy powinni uważnie planować inwestycje, mierząc siły na zamiary, rzetelnie określać wartość inwestycji. Jeżeli za daną kwotę inwestor chce wybudować dwa razy większy obiekt, to się nie uda taki zamiar. Na nic zdają się oczekiwania zamawiającego, by wykonawca dostosował wymyślony i wyrysowany obiekt do dużo mniejszego kosztorysu inwestorskiego. Nie da się. Wykonawcy schodzą z budowy, i później latami sądzą się z inwestorem.

## To koniec

– Urzędnicy boją się podejmować decyzje, nie chcą się wychylać, by się nie narazić szefom i ewentualnym dochodzeniom. Przy kryterium cena 60 proc. oraz dodatkowych wyznacznikach, regułą stanie się 20 proc. termin oraz 20 proc. gwarancja. Jak było źle, tak będzie nadal.

Wszelkie inne kryteria niemierzalne, klauzule społeczne, w ogóle nie będą brane pod uwagę. Całe zło wynikające z niskiej ceny będzie się potęgowało. Czy taki był zamiar kolejnej nowelizacji?

Sytuacja w budownictwie stała się niezrozumiała i abstrakcyjna. Mega niskie ceny na przetargach, z drugiej strony brak ludzi do pracy, wzrost cen materiałów budowlanych. To koniec budownictwa.



## Dowolność interpretacyjna

– We wrześniu i październiku przetargi ogłaszane przez gminy, odbywały się na starych zasadach, chyba do końca urzędnicy nie wiedzą jak określić dodatkowe oprócz ceny, warunki rozpatrywania ofert. Rozmawiałem z kilkoma pracownikami gminnymi, przyznają że trudno im wymyśleć kryteria na ustawowe 40 proc., mimo że odbywają się szkolenia. Dodatkową trudnością są wymogi unijne dotyczące kwalifikacji przetargów.

– Inwestorzy rozważają odejście od stosowania wymogu zatrudniania przez biuro projektowe pracowników na etatach, na rzecz oceniania zespołów projektowych. Oferent musiałby przedstawić skład zespołu, który zweryfikuje zamawiający. Jest to korzystniejsze, jako że większość projektantów prowadzi indywidualną działalność gospodarczą.

– Dotychczas wymagane były dokumenty w oryginałach, teraz wystarczą oświadczenia, dopiero wybrany oferent będzie musiał przedłożyć wspomniane dokumenty, np. podatki, ZUS, zatrudnienie.

– Nadal jest to odczucie, że działania według nowych zasad będą wielką niewiadomą, liczę, że wątpliwości urzędników samorządowych zostaną wyjaśnione. Bo za

pięć lat kontrola może stwierdzić, że działania były sprzeczne z ustawą.

– Korzystna jest tendencja zamawiających, na częściowe fakturuwanie prac, co jest istotne dla małych biur projektowych. Opracowanie trwa kilka miesięcy do pół roku, później kolejne trzy mijają na uzyskanie decyzji ZRID, przeważnie trwa to dłużej, miesiąc na pełnomocnictwo, dopiero po tym projektant może wystawić fakturę, a płatność ma za kolejny miesiąc.

– Z wypowiedzi szefów firm wykonawczych wywnioskowałem, że jednak cena jest najbardziej miarodajnym kryterium oceny ofert, inne warunki są na wysokim stopniu uznaniowości, dowolności interpretacyjnej. Podobne opinie są wśród projektantów. Podstawą powinna być określona wartość usług, poniżej której oferty byłyby odrzucane. Nie robią tego zamawiający, bo liczą na oszczędności inwestycyjne. Wygranie przetargu bardzo niską ceną to jeszcze nic, trzeba projekt i inwestycję zrealizować, by do niej nie dołożyć. Przykłady z ostatnich lat są alarmujące - budowy nie zawsze poprawnie wykonane, wiele biur i podmiotów wykonawczych upada, schodzą z rynku, często z dużymi długami.

(projektant inwestycji drogowych)

## Ochrona firm? Tak!

– Dobrym pomysłem, jest by cena nie była jedynym kryterium oceny ofert i wynosiła najwyżej 60 proc. Jednak na pozostałe 40 proc. powinny być określone konkretne kryteria. Jeśli nie będą podane klarowne warunki, a dopuści się do różnej uznaniowości, to obawiam się, że sparaliżuje to proces inwestycyjny, bowiem pojawi się sporo odwołań - ocenia szef kieleckiej firmy.

Do tej pory były trzy uwarunkowania - cena, gwarancje i termin wykonania. Skutek był taki, że generalni dawali długoletnie gwarancje, a odpowiedzialność i koszty spadały na podwykonawców. Terminy były zgodne z życzeniami zamawiającego, więc rozstrzygała najniższa cena.

– Oczekiwałbym, że jednym z parametrów powinna być preferencja zatrud-

niania pracowników i wykonywania robót siłami własnymi, zgodnie z polityką ochrony polskich firm. Wówczas firmy, które nie mają w kraju własnego potencjału technicznego oraz kadr, nie miałyby szans startowania w takim przetargu, albo musiałyby wiązać w się w konsorcja z polskimi wykonawcami.

Na trudnym rynku budowlanym zmieniły się uwarunkowania, które spowodowały, że duże firmy, startujące dotychczas po ogromne milionowe inwestycje, zaczęły uczestniczyć w lokalnych przetargach na mniejsze roboty, nawet kilkuset tysięcy. Zabierają tym samym roboty małym firmom regionalnym, a ich przewagą jest posiadanie gwarancji bankowych, więc dłuższe terminy płatności wymuszone przez inwestorów, nie są dla nich utrapieniem. Dla małej firmy tak,

dlatego nie startują, niechętnie też podejmują się roli podwykonawców.

– Kłopotem są gwarancje, których mamy dwie - dobrego wykonania zadania na okres realizacji oraz gwarancja rękojmi na usunięcie wad i usterek. Ta pierwsza z reguły wynosi 10 proc., stopniowo redukowana lub zwracana. Firmom, których nie stać na załatwienie sobie gwarancji bankowej lub ubezpieczeniowej, te 10 proc. jest zatrzymywane z każdej wystawionej faktury, a niektórzy zamawiający już z pierwszej faktury zatrzymują sobie całą kwotę, jako zabezpieczenie dla siebie. Małe firmy nie stać na takie gwarancje i kredytowanie inwestorów, choć i dużym się przydarza, odmowa banku lub ubezpieczyciela - komentuje prezes.

Inny aspekt tej sprawy - budowlami podają w ofertach np. gwarancje powykonawcze na 10 lat, ale krajowe banki i ubezpieczyciele przyznają je na 7 lat. I co? Tymczasem w krajach zachodnich nie ma z tym problemu, firmy takie gwarancje otrzymują.

# Zaufanie

– Szkołą życia zawodowego, była kielecka „Przemysłówka”, w której przepracowałem 12 lat, tam nauczyłem się budowania. Uczestniczyłem w budowie obiektów przemysłowych i magazynowych w Niewachlowie, na ostatnim etapie kończenia robot w KZWP, Zakładach Zbożowych. Później inwestycje potoczyły się dość szybko - wspomina Jacek Kucybała z Echa Investment.

– Pierwsze samodzielne budowy zaliczyłem po przejściu do Exbudu, w 1996 realizowałem kardiologię na Czarnowie, budowałem Browar w Dyminach. Gdy zostałem dyrektorem oddziału w Warszawie jako kierownik budowałem Atrium Centrum, obiekt dla Skanska, Plac Przymierza na Saskiej Kępie. Było czterech dyrektorów kontraktów, którzy kierowali trzema, czterema dużymi budowami każdy. Odpowiadałem za dotrzymanie terminów, budżety poszczególnych inwestycji jak i na co dzień zarządzanie na placach budów.

– Generalnie budowano wówczas struktury żelbetowe, ze ścianami szczelnymi, na niektórych obiektach wykonywaliśmy stany surowe, m.in. po przejściu Exbudu przez Skanska. Nie było problemów, bo miałem spore doświadczenia takich prac ze wspomnianej „Przemysłówki”, gdzie już stosowano nowe technologie, wyrabiano w nas samodzielność w podejmowaniu decyzji, jak i konieczność stałego śledzenia nowinek technicznych w budownictwie. Z kieleckiej firmy wyszło w świat wielu znanych później fachowców, dyrektorów, prezesów, szefów dużych inwestycji.

– Ponieważ funkcjonowaliśmy w strukturach Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Południe w Krakowie, zajmowaliśmy się trudnymi projektami, ale jednocześnie bardzo ciekawymi z punktu widzenia inżynierskiego. Budowy różniły się od tradycyjnej mieszkaniówki, każdy projekt był indywidualny, dotyczył konkretnego zakładu, obiektu użyteczności publicznej.

– Miałem też okres pracy w niemieckiej firmie, która wchodziła na polski rynek

z głębokim fundamentowaniem i robotami mostowymi. Stąd mam za sobą roboty hydrotechniczne. Ponieważ kiedyś mój życiorys zawodowy trafił do Hydrobudowy, i w obliczu budowania trzech stadionów piłkarskich - we Wrocławiu, Gdańsku i w stolicy, skierowano mnie na kierownika budowy Stadionu Narodowego. To była atrakcyjna skomplikowana budowa, pierwszy dach na piłkarskim stadionie w kraju, konstrukcje stalowe, dużo elementów żelbetowych, prefabrykowanych, kolosalne wyzwanie z terminami, koordynacją firm podwykonawczych, których było ponad 400. Z trudnościami, perypetiami, oddaliśmy na czas, EURO się odbyło, stadion funkcjonuje, nawet NATO tam obradowało, więc nie ma się czego wstydzić. Dla mnie były to 3 lata wyjęte z prywatnego życia, często wychodziłem z pracy o 5 rano, przysnąć w domu, by po szóstej być już na budowie. To była wielka fabryka, działająca przez całą dobę.

– Najtrudniejsze nie było budowanie stadionu, lecz koordynacja i logistyka. Tylko prefabrykatów dostarczono 50 tysięcy, każdy element był odbierany pod względem jakości w 8 zakładach produkcyjnych w kraju. Jeździliśmy od Bielska Białej, przez Kielce, Rakowice, Poznań, Gdańsk. Trzeba było tak zgrać dostawy, by można je montować w zaplanowanej kolejności. Ważnym aspektem na budowie był sprzęt i maszyny, wszystkie z górnej półki, nowoczesne i wydajne. Kierowaniem na budowie zajmowało się 76 osób, w tym kierownicy robót, inżynierowie budowy, ponadto blisko 150 osób wspierających i współpracujących z inwestycją.

– Była to dobra okazja dla młodych poznania budownictwa. Mieliśmy na budowie grupy studentów z wielu uczelni, w tym z kieleckiej politechniki, z regionalnych izb inżynierów, także Świętokrzyskiej. Niektórzy z licznej grupy inspektorów nadzoru prowadzili wykłady dla studentów na Politechnice Warszawskiej.

– Po krótkim odpoczynku, otrzymałem propozycję transferu do Echa Investment i budowania 155-metrowego biurowca w Warszawie. I znów ciekawa budowa,



wysoka, mająca pięć kondygnacji podziemnych, z trudnymi pracami fundamentowymi i uszczelnieniami, nowoczesnymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi, zastosowaniem kompozytów, w niektórych belkach i słupach jest więcej stali niż betonu. No i ogromne tempo, które jest już na wszystkich budowach, bo inwestorzy skrupulatnie liczą wydatki.

– Warto było zostać budowlańcem? Cale życie tej dziedzinie poświęciłem od technikum do ostatnich najpoważniejszych budów. Pracy, którą lubiłem i jej się oddałem, przez 41 lat. Technologie się zmieniają, są coraz ciekawsze i fascynujące. Cały czas się tego budowania uczyłem, musiałem wykorzystywać nadążające się chwile, po południu lub wieczorem, by coś poczytać, poszperać w Internecie. Nowości otrzymywałem z serwisów internetowych, z dawnych kontaktów niektóre firmy przysyłają swoje wiadomości o nowych technologiach. Teraz są wysokie specjalizacje, dlatego trzeba coś wiedzieć, by na budowie rozmawiać z firmami lub projektantami.

– Tworzyliśmy zgrany zespół, rozumiejący się, co najistotniejsze, znający budowanie. Sam kierownik na tak dużej budowie nic nie zrobi, nie do każdego miejsca inwestycji zajrzy, musi mieć współpracowników, do których ma zaufanie. Ja takie mam...

# Sprzedają

– Pchacze zostały sprzedane, statki też, został jeden holownik, łódź motorowa, na klienta czekają obiekty bazy technicznej w porcie sandomierskim. Jest zainteresowanie zakupem całego biurowca w centrum

miasta, oddzielnie chcemy sprzedaż meble - mówi Andrzej Stańdo, były prezes obecnie likwidator Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodnego w Sandomierzu.

Splacono zobowiązania, więc kwota ze sprzedaży pozostałego majątku zostanie podzielona pośród ponad 120 udziałowców i spadkobierców.

Nie jest to dobry okres dla takiego handlowania, ponieważ w branży hydrotechnicznej panuje zastój, nie ma inwestycji, więc i oferty wstrzymują się z ewentualnymi zakupami lub przedstawiają sporo zaniżone kwoty. Przetargi muszą być, bowiem likwidator nie ma możliwości sprzedaży składników majątkowych z wolnej ręki bez zgody walnego zgromadzenia.

# To już 25 lat

– *My już odchodzimy od zarządzania firmą, wystarczy lat zabiegania o jej pomyslnie działanie na rynku budowlanym. Planujemy przekształcenia w firmie, jak tylko młodzi otrzymają potwierdzenie uprawnień, zaraz wciągniemy ich do kierowania nią* - zapewniają Włodzimierz Synowiec i Marek Szczepaniak, współwłaściciele Przedsiębiorstwa Wielobranżowego Magra w Końskich.

Początek był pełen nadziei, przypadł na 1988, kiedy to p. Włodzimierz postanowił zrezygnować z pracy kierownika zespołu warsztatów w szpitalu w Końskich (p. Marek był dyrektorem technicznym) i założyć działalność gospodarczą. Zachętą były reformy słynnego ministra Mieczysława Wilczka. Trzy lata później dołączył p. Marek i tak minęło 25 lat wspólnego kierowania firmą.

– *To był bardzo dobry pomysł z przejęciem na własną działalność. Mimo trudności, których nie brakowało, rozwijaliśmy się, zdobywaliśmy klientów, a co najważniejsze, nie mamy szefa, za wszystko odpowiadamy osobiście. To duży komfort.*

Magra zajmuje się robotami elektroenergetycznymi, projektowaniem i nadzorami, jej pracownicy sukcesywnie zdobywają uprawnienia, młodzi nabierają doświadczenia u boku znakomitych fachowców - praktyków. W wiosennej sesji małżeństwo Magdalena i Tomasz Ruteccy pomyślnie zdali egzamin

Włodzimierz Synowiec, ukończył Technikum Elektryczne w Tarnowie, 48 lat pracy, uprawnienia elektryczne stare z 1981 wydane przez Ministerstwo Przemysłu Chemicznego w dawnych Mościcach, współwłaściciel firmy, emeryt. Marek Szczepaniak, inżynier elektryk po Politechnice Gliwickiej, 42 lata pracy, uprawnienia stare pełne, emeryt, współwłaściciel firmy.

na uprawnienia. Powiększy się grono projektantów jak i kierowników budów. Łącznie na efekty firmy pracuje 20 osób, które zaspokajają oczekiwania inwestorów. Bo zleceń nie brakuje.

– *Większość instalacji elektrycznych w Końskich to myśmy wykonali, sygnalizacje świetlne, banki, krytą pływalnię, a wizytówką firmy jest obwodnica kielecka, na której od Wiśniówki do Chęciny wykonaliśmy wszystkie roboty elektroenergetyczne, stacje transformatorowe, usunęliśmy kolizje różnych linii, a także zainstalowaliśmy około 1800 lamp oświetlenia drogowego.*

Największym zleceniodawcą jest PGE w Skarżysku, dla którego konecka firma wykonuje roboty elektroenergetyczne, przebudowy sieci, stacji, modernizacje GPZ. Jest angażowana także do wykonania instalacji wewnętrznych, jak to było w Bibliotece Kierbedzia w Warszawie, trochę pracowali w siedzibie KPRM.

– *W przetargach decyduje najniższa cena, jakby tego było mało, to są aukcje, a po nich dodatkowe negocjacje, by niską cenę jeszcze obniżyć. Dochodzimy do pewnego niskiego poziomu, poza który nie mamy ochoty dopłacać do kontraktu i wycofujemy się. Rywalizacja jest ostra, przeważnie startuje 6 - 10 firm, zależy od rejonu. Większe firmy wygrywając niskimi cenami, później szukają podwykonawców za śmiesznie małe pieniądze. Taka jest polska rzeczywistość.*

Sprzęt zasadniczy Magra ma, natomiast dźwigi wynajmuje, bo tak jest korzystniej pod względem kosztowym. Na razie. Sprawami nowoczesnymi zajmują się już młodzi. Ruteccy wykonali pracę magisterską, której tematem było stworzenie stanowiska laboratoryjnego do badania zabezpieczeń od skutków zwarć doziemnych i wielkopiędowych oraz układów automatyki zabezpieczeniowej.



Zdobycie wiedzy podczas wykonywania pracy magisterskiej dało możliwość wykorzystania jej w praktyce - wykonania modernizacji pola automatyki zabezpieczeniowej w GPZ. Udało się, praca została wysoko oceniona, a pole działa bez zarzutu.

– *Musimy myśleć o przyszłości, inaczej byśmy wypadli z rynku. Młodzi mają chęć do pracy, i dobrze, bo ktoś powinien naddawać ton w marszu ku przyszłości. Tylko po co te papiery, stopy dokumentów, dlaczego nie może być jeden dokument, a reszta w wersji elektronicznej. Szkoda lasów.*



## Nowości dla budownictwa

– *Od 2015 zajmujemy się sprzedażą środków chemicznych jednej z firm zagranicznych. Trafiliśmy do niej na targach w Niemczech, gdy do jej stoiska stała długa kolejka interesantów, choć wystawców ze środkami chemicznymi było wielu. Po krótkiej rozmowie okazało się, że nie mają przedstawiciela w naszym kraju. Po uzgodnieniu szczegółów postanowiliśmy, że będziemy dystrybutorem tej firmy, ponieważ oferują profesjonalne i specjalistyczne produkty, a naszą ideą jest specjalizować się w określonych obszarach, a nie zajmować się wszystkimi. Rozmowy były trochę łatwiej-*

*sze, jako że szefowie firmy mają polskie korzenie* - wyjaśnia Rafał Szulwic, prezes kieleckiej spółki HQRS.

W ten sposób na polski rynek trafiają doskonale produkty chemiczne, przeważnie w formie koncentratów do użytku przemysłowego. Reakcje klientów są sporym zaskoczeniem, nie spodziewali się, że takie środki chemiczne istnieją. – *Dla branży budowlanej mamy produkty antyadhezyjne, środki do usuwania cementu i betonu, do mas bitumicznych, płam olejowych, a także fantastyczny środek do mycia elewacji obiektów, pokrytych pleśnią lub algami, grzybami. Jest*

*to najszybsza metoda pozbycia się zielonego nalotu na elewacji. Z badań przeprowadzonych w ITB okazało się, że po 30 minutach działania naszego środka zabrudzenie znikało, czyli uzyskiwano stu procentową skuteczność. Metody stosowane przez inne firmy, dają skuteczność po kilku godzinach lub dniach* - dodaje prezes.

Klientami firmy są wykonawcy robót brukarskich, pokryć dachowych. Jedna ze spółek, postanowiła zerwać kafelki w pomieszczeniach socjalnych, bo nikt nie mógł ich umyć i wyczyścić z warstwy nalotu mineralnego. Wystarczył środek z HQRS i obszło się bez rujnowania ścian. Służby komunalne miast kupują te produkty do czyszczenia ... ulicznych koszy na śmieci.



## Pertraktacje

– Prowadzimy negocjacje z warszawskim inwestorem w sprawie kontraktu na budownictwo mieszkaniowe o wartości blisko 200 mln. Na razie najważniejszym naszym przedsięwzięciem 2016 jest kontrakt wartości 70 mln. dla hiszpańskiego dewelopera Pro Urba na wykonanie budynków mieszkalnych o bardzo wysokim standardzie przy ul. Kolejowej w stolicy – informuje Grzegorz Glasek, prezes kieleckiej spółki SPS Construction.

Z innych inwestycji o sporym znaczeniu jest obiekt dla spółki Soho na ul. Mińskiej jako kontynuacja programu inwestycyjnego tego inwestora. SPS realizuje trzy kontrakty dla spółki Longbridge – stałego partnera kielczan: osiedle mieszkaniowe w Pruszkowie, osiedle przy ul. Instalatorów w Warszawie oraz mieszkaniowy obiekt przy ul. Zaruby w Warszawie.

– Jak się to robi? Gdy współpracuje się z kimś przez dwadzieścia lat, prowadzi się z nim interesy i nigdy się partnera nie zawiodło, nie złamało danego słowa, a firma wywiązywała się z terminów i jakości budowanych obiektów, to wówczas łatwiej dochodzi się do porozumienia. Inwestorzy prywatni tak samo liczą pieniądze jak i ja, więc nikogo nie dziwi konieczność pertraktacji, bo ostatecznie cena musi satysfakcjonować obie strony – wyjaśnia prezes powodzenie kieleckiej firmy na rynku warszawskim, a także krajowym. To wynika z zaufania, rzetelności wykonanych inwestycji, wielu inwestorów wraca do SPS z kolejnymi kontraktami.

Tak jak poprzednie, inwestycje wykonywane przez SPS są indywidualnymi projektami, wymagającymi w ich realizacji poważnego doświadczenia. Na rynku są problemy

z ludźmi, zwłaszcza z fachowcami w zawodach budowlanych – cieślami, murarzami, tynkarzami, zbrojarzami, bowiem duża część z nich wyjechała za granicę. Ci co zostali cenią się, ich wymagania finansowe rosną. – *Jakoś sobie z tym radzimy. Jesteśmy uczciwym płatnikiem, dotrzymujemy umów co do wysokości i terminów wypłat. Pracownicy wiedzą o tym, jak mają do wyboru przenieść się do firmy o podobnych wynagrodzeniach, decydują się zostać u nas. Ale zdarza się, że ktoś da im więcej, czego my nie jesteśmy w stanie zaoferować, wówczas stajemy przed koniecznością łatania dziury kadrowej.*

Z inżynierami nie ma takich problemów, spółka ma ich ok. pięćdziesięciu, każdego roku przyjmuje kilku absolwentów politechnik. Bywa, że kilku odchodzi, bo praca na budowach jest trudna, wymagająca odpowiedzialności za ludzi i obiekty, sprawy bezpieczeństwa, więc trafiają do firm deweloperskich, gdzie jest spokojniej. Co ciekawe, rzadko idą do konkurencji wykonawczej.

SPS Construction w 80 proc. zajmuje się budowaniem mieszkań, pozostałą część działalności wykonawczej stanowią biurowce. Pracuje dla niej 350 osób zatrudnionych w firmach podwykonawczych, świadczących usługi jedynie na rzecz spółki. W okresach kumulacji robót na kilku budowach, SPS uzupełnia zatrudnienie o 10-15 proc. To na kierownictwo spółki spada odpowiedzialność za zapewnienia zleceń dla podwykonawców. Jak twierdzi G. Glasek, dotychczas w kronikach firmy nie zdarzyło się, by podwykonawcy nie mieli pracy w SPS.

Tymczasem sytuacja na rynku budowlanym staje się coraz trudniejsza, w wielu przypadkach dochodzi do ostrej konkurencji. W stolicy koncentrują się podmioty miejscowe oraz przedstawicielstwa firm regionalnych. Działa sto dużych firm wykonawczych walczących o kilkudziesięcioletnie kontrakty. Jedni inwestorzy prywatni organizują mini przetargi, inni zaspokajają się konkursem ofert. Najbardziej zaprzyjaźnieni z wykonawcami, przedstawiają im budżet i co za niego chcą wybudować. Nie jest łatwo dopasować się do takiego budżetu, ale bardzo często się to udaje.

– *Od początku istnienia spółki nie startujemy w przetargach publicznych i niech tak zostanie. Głównie idzie o to, że zachowania zamawiających oraz oferentów są nieprzewidywalne, a do tego przepisy ciągle zmieniane, nie dostosowane do oczekiwań uczestników procesu inwestycyjnego* – wyjaśnia prezes SPS Construction.

W rankingu Echa Dnia za 2015, spółka SPS Construction zajęła pierwsze miejsce w branży usług budowlanych.



## Diament

Spółka SPS Construction z kieleckich Dymin, została wyróżniona Diamentem Polskiej Jakości 2016 w ogólnokrajowym programie umacniania wiarygodności sylwetki i marki Polskiej Gospodarki. Gratulujemy.

Przypominamy, że kielecka spółka trzy razy z rzędu zajmowała czołowe lokaty w konkursie Firma Mazowska, w tym dwa razy pierwsze miejsce. W minionym roku SPS przyznano nagrodę specjalną dla podkreślenia osiągnięcia znakomych wyników gospodarczych.

### UZASADNIENIE

*Rada programowa przyznając SPS Construction statuetkę Diamentu Polskiej Jakości, bardzo wysoko oceniła profesjonalne zgodne z najwyższymi standardami zarządzanie firmą, dużą elastyczność i szybkość decyzyjną w dostosowaniu się do potrzeb klienta. SPS swoją markę buduje na podstawie najwyższej jakości wykonywanych inwestycji i profesjonalnym świadczeniu usług.*

*SPS Construction jest bez wątpienia ambasadorem sukcesu województwa świętokrzyskiego oraz polskiej przedsiębiorczości* – napisał Robert Składowski, prezes Ogólnopolskiej Federacji Przedsiębiorców i Pracodawców - Przedsiębiorcy.pl.

## Uporządkować

Budownictwo odżyje, jeśli spowoduje się, że ludzie będą więcej zarabiać, i to dużo więcej, koszty utrzymania pracownika muszą być dużo mniejsze, obecne są dramatycznie wysokie, wychować ludzi – bo Polacy uważają, że są wykorzystywani. Dlatego jadą za granicę, robią gorsze rzeczy niejednokrotnie taniej.

Aby to wszystko zrealizować, konieczne są wyższe ceny za wykonane usługi budowlane. Inaczej nic w budownictwie nie wskóramy, będzie ono upadać.



# Atrakcyjne mieszkania

– *Potrzebujemy pracowników, z dużymi kłopotami udaje się niewielu zatrudnić. Rynek pracowniczy w budownictwie jest pusty. Przykład z ostatnich dni: dwaj kandydaci z Opatowa skierowani do nas przez urząd pracy, po dwóch dniach na budowie zrezygnowali* - mówi Andrzej Zajączkowski, prezes Ostrowieckiego Kombinat Budowlanego.

Zdaniem prezesa, jedną z przyczyn są przyzwyczajenia do pracy na czarno, zgłaszających się nie interesuje zatrudnienie na umowę, praca zgodnie z regulaminem i przepisami. Spółka od lat nie rekrutuje się zatrudnieniem na czarno. Bywa dobry fachowiec, ale już na wstępie zapowiada, że nie może oficjalnie pobierać pieniędzy, pod stołem tak.

Szefowie kombinatu chcą odmłodzić załogę, bowiem liczna grupa pracowników albo już przeszła na emeryturę, albo uczynią to w najbliższych latach. Tym bardziej, że perspektywy kadrowe nie są optymistyczne,

brakuje dobrych rzemieślników w wielu podstawowych zawodach. Szukają osób w młodszym wieku, które zechcą związać się z firmą na dłuższy czas.

– *Pewne ograniczenia narzuciliśmy sobie sami, bowiem pracownicy po latach pracy w delegacji, chcieli budować obiekty w bliskiej odległości od Ostrowca, do stu kilometrów. Tę strategię kontynuujemy, co nie jest bez wpływu na nasze realizacje. Następny rok będzie równie trudny, przetargi na inwestycje w kraju spadły o 20 proc., w naszym regionie jest jeszcze gorzej. Dlatego szukamy sposobów na przetrwanie dołka inwestycyjnego* - zapewnia A.Zajączkowski.

Kombinat zajął się deweloperką. Pozyskał budynek z działką w atrakcyjnym miejscu w Opatowie, gdzie powstanie 90 mieszkań oraz 20 lokali handlowo - użytkowych. Jest więc robota, a także praca dla nowych kilkunastu osób. Trwają również rozmowy z pro-



jektantem, który ma przedstawić koncepcję i projekt zagospodarowania działki urokliwie położonej w Sandomierzu, na której ostrowiecka firma, chce wybudować 150 mieszkań, a po dokupieniu niewielkiego terenu, łącznie 230 lokali. Realizacja potrwa w latach 2017 -18, oczywiście własnymi siłami.

– *Na wiosnę sprzedaliśmy ostatnie z 200 mieszkań wybudowanych wspólnie z samorządem lokalnym, na osiedlu przy szpitalu sandomierskim. Jesteśmy w tym mieście znani od lat z solidności, więc mamy chętnych na kolejne mieszkania. Mimo tego, nadal uważnie śledzimy wiadomości o przetargach, licząc na zlecenia, które jesteśmy w stanie wykonać, mając 120 doświadczonych pracowników* - kwituje prezes kombinatu.

## Wspomnienia po latach

– *Był to dobry wybór z tym budownictwem, nie zamieniłbym na inny. Jest to zawód dający swobodę, umożliwiający wykazanie twórczych zdolności, a przy tym dostarcza ogromnego zadowolenia z wybudowanych obiektów. Kilka znaczących inwestycji bezpośrednio lub przy moim udziale powstało, np. czterogwiazdkowy Hotel Dorint w Dreźnie, biurowiec Kolporter SA, budynek NSA w stolicy, obiekt Silesia Expo w Sosnowcu, Parking wielopoziomowy w centrum Kielc, szpitale: w Busku - Zdroju, Końskich, Jana Pawła II w Krakowie, Staszowie, Skarżysku, hotele - Słoneczny Źródło w Busku, Hilton na Okęciu, Ibis w Poznaniu, Dal w Kiecach, salon Lexusa w Krakowie czy baseny we Włoszczowie, Strawczyniu, Proszowicach* - ocenia Andrzej Łęczyński, dyrektor - prokurent kieleckiej spółki Condite.

Zdaniem A.Łęczyńskiego obecnie inaczej się buduje, odmienne są warunki realizacji inwestycji. W latach osiemdziesiątych np. zdarzało się, że zalatwiona z pomocą centrali farba trafiała na budowę, gdy jeszcze nie było wszystkich tynków. Dobrze to pamięta, bo startował w zawodzie na budowie Polikliniki przy ul. W.Polskiego, a pierwszą samodzielnie prowadzoną inwestycją była przychodnia zdrowia na os. Podkarczówka.

Teraz łatwiej się buduje, dostępność nowych materiałów jest ogromna, podobnie

jak i nowoczesnych technologii. - *Dobrze budowało się w pierwszych latach nowego wieku, w tym szczególnie po wejściu Polski do UE, był to dobry czas dla budownictwa, nowo powstałe firmy szybko się rozwijały. Przez ostatnie pięć, sześć lat budownictwo jest w okresie stagnacji, podąża w dół, i nie widać, by ktoś chciał zatrzymać niekorzystny trend.*



Gorsze są też zwyczaje panujące na rynku. Walka o zlecenia, dumpingowe ceny, często poniżej kosztów inwestycji, a mimo to firmy, zwłaszcza tzw. teczkowe, decydują się na takie roboty, skutkiem czego zama-

wiający nie może liczyć na dobre wykonanie.

- *Jakość? Obiekty, przy realizacji których uczestniczyłem, jako kierownik budowy, dyrektor zarządzający, to jakość prac oceniam bardzo wysoko. Kilka „moich” i współpracowników budów otrzymało nagrody roku, choćby gmach Kolportera czy Hotel Mrągowia i inwestycje Uniwersyteckie w Lublinie. Dlatego twierdzę, że budowlanczy nie mają powodów do wstydu, należy im się szacunek, o ich solidności świadczą wybudowane obiekty.*

Co więc czeka budownictwo? Uporanie się z recesją, brakiem zleceń, a także z brakiem fachowych pracowników w najtrudniejszych zawodach - zbrojarzy, cieśli, murarzy, tynkarzy, posadzkarzy. W opinii A.Łęczyńskiego przed laty polikwidowano szkoły zawodowe, nie ma więc napływu wykwalifikowanych pracowników, wielu zaś doświadczonych budowlanców wyjechało za granicę w poszukiwaniu lepszych zarobków i warunków życiowych.

Andrzej Łęczyński, absolwent technologii i organizacji budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej, ukończył też Technikum Budowlane im. Hufców budowlanych „Świt”, przy ul. Zgody, uprawnienia projektowe i wykonawcze bez ograniczeń, 30 lat pracy, m.in. w Budopolu, także na kontrakcie w Niemczech, Mitekście, obecnie w Condite. Żona Jadwiga, również jest absolwentką wspomnianego kierunku politechniki, pracowała w nadzorze budowlanym UM oraz w Mitekście.

# Fabet ma co robić

– Coraz więcej inwestycji przemysłowych lub publicznych budowanych jest z elementów prefabrykowanych, żelbetowych, także sprężanych, czego potwierdzeniem są liczne napływające zamienia i pilne realizacje. Staramy się je wykonać, bo mamy doświadczonych pracowników - stwierdziła Wiesława Haba, kierowniczka działu ofertowania kieleckiego Fabetu.

Firma z Dymin dostarcza elementy na budowę hali sportowej i stadionu piłkarskiego w Radomiu. Na stadion – słupy, belki sprężane, elementy trybun., do hali - słupy, belki żelbetowe, dach będzie z konstrukcji stalowej. Wykonawcą obu obiektów jest Rosa Bud.

W Tomaszowie Mazowieckim Rosa Bud buduje lodowisko, na które Fabet dostarczy słupy, belki podwalinowe, schody, elementy trybun. Skończyły się dostawy belek, słupów, dźwigarów i stropów na budowę hali produkcyjno-magazynowej w Bilczy dla Formastera. Generalnym wykonawcą jest Anna Bud.

– Z ciekawych obiektów jest m.in. centralny magazyn Lidla w Będzinie, na który dostarczymy słupy, dźwigary, płyty TT,

ściany, we współpracy z Pekabexem. Generalnym wykonawcą jest Budimex. Zaczynamy wytwarzanie elementów na budowę centrum handlowego Ikea w Lublinie, którego wykonawcą jest P.A.Nowa. Będą to słupy, belki sprężone, schody, ściany, dostawy we współpracy z Pekabexem - mówi W. Haba.

Przy ul.Witosa w Kielcach powstanie centrum logistyczne, na którego budowę do końca grudnia trafią z Dymin słupy, belki, dźwigary. Cały czas trwają dostawy belek mostowych na obiekty budowane na trasie S7 z Chęcina do granicy z małopolskim oraz od granicy świętokrzyskiego do Radomia.

Słupy, belki oraz płyty TT będą dostarczone na budowaną przez Dorbud galerię handlową w Ostrowcu. Do Lublina trafią słupy na halę produkcyjną dla Elektro Spark, którą buduje Rosa Hale. Fabet na budowę hali produkcyjnej EuroImpex w Karolinie koło Góry Kalwarii, dostarczy słupy, belki stropy, dźwigary. Na budowę parku handlowego przy galerii w Wołominie, realizowanego przez Eiffage, z Dymin pojadą słupy, belki, dźwigary i płatwie.

## Uczciwość?

– Jest to słowo potrzebne w branży. Ja od lat traktuję partnerów i podwykonawców uczciwie, nie zalegałem z płatnościami, wszelkie porozumienia nawet nie spisane na papierze, dotrzymywałem.

I ku zaskoczeniu otrzymaliśmy z Euler Hermes certyfikat Złoty Płatnik 2015. Wyróżnienie przyznawane rzetelnym i zaufanym firmom, które uzyskały najwyższy wskaźnik moralności płatniczej, za terminowość w regulowaniu zobowiązań oraz zachowanie najwyższych standardów płatniczych - wyjaśnia Andrzej Zajączkowski, prezes Ostrowieckiego Kombinatoru Budowlanego.

## Spieki ceramiczne

Płyty wielkoformatowe, elewacje z płyt ceramicznych, projektowanie i montaż, to tematy interesującej konferencji zorganizowanej przez firmę Furmanek. Do w hurtowni w Daleszycach zjechało ponad pięćdziesięciu przedstawicieli firm z różnych regionów kraju. Zapoznali się z walorami płyt magnum, których wymiary wynoszą 320 x 160 cm, a także ich obróbką - wierceniem, gierowaniem i cieciem.

# System modułowy

– Jesteśmy na takim etapie rozwoju, w którym budownictwo tradycyjne odchodzi pomalą do lamusa, za to rozwijają się technologie systemów modułowych. Mają one zasadnicze zalety- nie obciążamy klienta całym procesem wykonawczym na placu budowy, nie tworzymy zaplecza, gotowe moduły przywożone z wytworni są w ciągu kilku dni montowane. W każdej chwili można obiekt rozbudować o kolejne moduły, ewentualnie sprzedać po latach eksploatacji, bo klient zmienił zakres swej działalności i nie będą mu potrzebne pomieszczenia - stwierdza Paweł Skiba, dyrektor Zakładu Produkcyjnego Climatic w Ostrowcu Św.

Inwestorów, którzy coraz więcej korzystają z systemów modułowych przekonuje do

nich znacznie krótszy czas budowy, obiekty wykonywane „pod klucz” przez jedną firmę, niższe koszty budowy - mniejszy nadzór, moduły trafiają na budowę w przewidzianej logistycznie kolejności a montaż może odbywać się wprost z samochodów. Roboty dodatkowe i koszty prawie nie występują, ponieważ nie ma błędów w projektach, mniejsze są też wydatki w okresie eksploatacyjnym.

– Wyszczepiliśmy się w obsłudze szpitali, dostarczamy i budujemy gotowe modułowe bloki operacyjne z pełnym nowoczesnym wyposażeniem. M.in. we Wrocławiu, w stolicy Pomnik Centrum Zdrowia Dziecka, w Krakowie Centrum Uniwersyteckie, Centrum Kliniczno-Dydaktyczne w Łodzi, szpitale w Gorzowie Wlk, Słupsku, Piekarach Śląskich. Buduje się takie obiekty jak z klocków lego. Coraz większe zainteresowanie budownictwem modułowym sprawia, że zakład cały czas jest modernizowany, by dostosować się do potrzeb inwestorów. Możliwości są, terenów pod nowe hale nam nie brakuje - zapewnia dyrektor.

Nowością spółki Climatic od kilku lat są hybrydowe sale operacyjne. Połączo-

no w nich funkcje operacyjne z możliwością wykonywania różnorodnych badań - prześwietlenia, badania radiograficzne, tomografie. Znalazły one zastosowanie także w tradycyjnym budowaniu obiektów medycznych. – Nie trzeba jak w dawnym układzie, przewozić pacjenta do innych sal dla dokonania badań. W znacznym stopniu skraca to czas zabiegów, chirurg ma na bieżąco wgląd w to jak przebiega operacja, a pacjentom oszczędza się nie potrzebnych stresów - uzupełnia P. Skiba.

Firma zajmuje się obiektami, w których są lub mają być pomieszczenia czyste, dostarcza wszelkiego rodzaju systemy zabezpieczeń, ma też własne opatentowane opracowanie monitorowania sal operacyjnych, które cieszy się dużym zapotrzebowaniem klientów.

Climatic Sp. z o. o. działa w Polsce 19 lat, zajmuje się projektowaniem, produkcją modułów o wysokim stopniu prefabrykacji i ich montażem, oraz wyposażaniem obiektów medycznych, laboratoryjnych i farmaceutycznych. Zakład w Ostrowcu działa od dwóch lat, pracuje w nim 70 osób, w produkcji oraz przy montażu na placach budów. Paweł Skiba, absolwent aparatury elektronicznej i systemów pomiarowych Politechniki Rzeszowskiej.





## Można tak?

Większa część powierzchni w biurowcu jest przestrzenią otwartą (tzw. open space), a zdecydowana większość biur nie jest przypisana do konkretnych osób (z wyjątkiem dyrektorów oraz działów wewnętrznych). Wszystkie pokoje partnerów podczas ich nieobecności będą dostępne do dyspozycji pozostałych pracowników, jako pokoje spotkań.

W nowym biurze znalazły się również niewielkie pomieszczenia do realizacji zadań wymagających skupienia i koncentracji. W budynku pojawiły się elementy wygłuszające i tłumiące hałas, a do dyspozycji są również niewielkie pokoje przeznaczone do rozmów telefonicznych. W procesie projektowania powierzchni biurowej zaplanowano też rozmieszczenie dużej liczby ekranów. Pozwalają one na ograniczenie drukowania dokumentów w formie papierowej. Nowy system sprzyja więc również ochronie środowiska.

(Cytat oferty najmu pomieszczeń w nowo oddanym biurowcu)

## Nie da się

Poważny inwestor drogowy ogłosił przetarg na przebudowę odcinka drogi, na który również poważni drogowcy zareagowali śmiechem. – *Bo jak można wyznaczać bardzo krótki termin, jeśli z wycieńczenia i harmonogramu robót technologicznych wynika, że na realizację potrzeba dwa razy tyle dni, pracując w soboty i niedziele. Czy tak powinno być?* - pyta drogowiec.

## KPRD koło Dąbrowy Tarnowskiej?

W postępowaniu przetargowym na budowę obwodnicy Dąbrowy Tarnowskiej najkorzystniejszą ofertę złożyło konsorcjum: Kieleckie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i VISTAL Gdynia, które zaoferowało za budowę obwodnicy cenę brutto 79 734 244,79 i gwarancję jakości na 10 lat. Przetarg nie rozstrzygnięty.

Obwodnica Dąbrowy Tarnowskiej, w ciągu drogi krajowej nr 73 zaprojektowana została jako jedno jezdniowa droga dwupasmowa klasy GP o długości około 6,9 km i nośności 115 kN/oś.

Na realizację wykonawca ma 22 miesiące z wyłączeniem okresów zimowych (od 15 grudnia do 15 marca).

– *Uzyskaliśmy decyzję środowiskową, jednocześnie ogłosiliśmy przetarg na koncepcję programową przyszłej inwestycji. Cała trasa S7 licząca 55,6 km, od granicy ze świętokrzyskim do węzła Kraków Nowa Huta podzielona została na trzy odcinki - koncepcje dwóch wykonuje VEPRO, jeden Transprojekt Gdańsk. W listopadzie oczekujemy zakończenia prac koncepcyjnych i skierowania opracowań na posiedzenia KOPI (komisja oceny projektów inwestycyjnych - red.). Równocześnie trwa dwuetapowy przetarg w systemie zaprojektuj i wybuduj - informuje Tomasz Pałasiński, dyrektor oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Krakowie, inwestor trasy S7.*

## Do Krakowa w 2023

Zakończyła się wstępna prekwalfikacja, lista dopuszczonych wykonawców została wysłana do firm. Po otrzymaniu opinii z KOPI, inwestor przewiduje rozesłanie zaproszeń do składania ofert. Po okresie zapytań i ewentualnych odwołań, dyrektor T. Pałasiński uważa, że w marcu lub kwietniu 2017 jest możliwe podpisanie umowy na zaprojektowanie i wybudowanie całej trasy. Szacunkowy koszt określa się obecnie na około 2 mld. złotych. Inwestycja jest w programie dróg krajowych i ma zapewnione finansowanie. Przejazd tą drogą powinien być możliwy w 2023.

– *Obecnie kończmy kolejny odcinek S7 od węzła Igołomska do węzła Rybitwy -*



Tomasz Pałasiński, absolwent budownictwa podziemnego Akademii Górniczo – Hutniczej oraz dróg, ulic i autostrad, wydziału inżynierii lądowej Politechniki Krakowskiej, posiada uprawnienia konstrukcyjno-budowlane bez ograniczeń, w tym drogowe, mostowe i hydrotechniczne, członek Izby Małopolskiej.



*Przewóz, z mostem przez Wisłę (na zdjęciu – red.). Trasa ta ma być gotowa w lipcu przyszłego roku. Dalej „siódemka” włącza się do autostrady A4 na węzle Biezanów.*

Zdaniem dyrektora największym wyzwaniem jest odcinek miejski, od Igołomskiej do Mistrzejowic. Nie ma jakichś bardzo dużych utrudnień, ale są kwestie prawno-własnościowe związane z koniecz-

nością wykupu działek, z którymi sobie krakowska GDDKiA radzi. – *Na całej 55-kilometrowej drodze mieliśmy tylko siedem odwołań od decyzji środowiskowej, jak na taki zakres inwestycji, to niewiele* - wyjaśnia T. Pałasiński.

Trasa będzie miała pełne parametry drogi ekspresowej, z Moczydła do Mistrzejowic będą to dwie jezdnie po dwa pasy, dalej przez Kraków dwujezdniowa po trzy pasy.

– *Na razie wszystko przebiega zgodnie z harmonogramem, oczekiwania są duże, zainteresowanie ogromne, bowiem realizacją tej inwestycji skończyłyby się narzekania na połączenie komunikacyjne Krakowa z centralnymi i północnymi regionami kraju* podsumowuje T. Pałasiński.

xxx

Pod koniec października prasa krakowska doniosła, że Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie przyznał rację mieszkańcom Poradowa, którzy złożyli odwołanie od decyzji środowiskowej dla budowy drogi ekspresowej S7 z Krakowa do granicy ze świętokrzyskim. Decyzja została uchylona, co oznacza, że GDDKiA będzie musiała powtórnie wyznaczyć jej przebieg na tym odcinku.

## S7 od strony Kielc

I odcinek: Moczydło (gdzie kończy się budowany przez Budimex odcinek S7 z Jędrzejowa) – węzeł Widoma, z obwodnicami Książa Wielkiego, Miechowa, węzeł Szczepanowice, nowy ślad z pominięciem Słomnik

II odcinek: Widoma – węzeł Kraków Mistrzejowice (w okolicy szpitala w Nowej Hucie), nowym śladem

III odcinek: Mistrzejowice – budowany węzeł Igołomska Nowa Huta, nowy ślad.



# Krakowskie biurowce

– W pierwszym biurowcu najemcy zajęli już ponad 80 proc. powierzchni. W drugim budynku w październiku zakończono roboty żelbetowe na ostatniej jedenastej kondygnacji. Na obiekcie trzecim kontynuowano prace przy fundamentach i podziemnym garażu, które planujemy wykonać do końca listopada - zapewnia Józef Kuleszyński, dyrektor budowy z kieleckiego Echa Investment.

Łącznie inwestycja przewiduje 1206 miejsc w garażu podziemnym i na terenie przed budynkami, a zakładane zatrudnienie może wynieść 4930 osób. Budynki inteligentne w standardzie A+ Premium, powstają w systemie BREEAM, z którego wynika nakaz stosowanie wielu skomplikowanych procedur w czasie budowy. – Od kilku lat, nasi klienci w ocenie jakości biur, pytają czy obiekty wybudowano we wspomnianym systemie. To ich upewnia, że wybrali trafnie lokalizację swych siedzib.

Bliskość linii kolejowej Kraków - Warszawa, powodowała dodatkowe koszty przy wznoszeniu trzeciego budynku. Konieczne

było wykonanie palisady szczelnej, aby nie naruszyć struktur gruntowych nasypów torowych. Trudnością przy tego rodzaju realizacjach, jest równoczesne wykonywanie różnych prac - żelbetowych, fundamentowych, wykończeniowych, podczas, gdy w budynku pierwszym już funkcjonują klienci, którym roboty byłyby udręką. Dlatego tak trzeba prowadzić i organizować prace, by w budynku czynnym panowały komfortowe warunki, żeby najemcy nie widzieli i nie słyszeli budowlanców, np. przy robotach żelbetowych wibracja, kucie betonu, a przy fundamentach nie zaśmiecać ziemią i betonem miejsc i dróg dojazdowych, z których korzystają klienci. – Roboty głośnie i ciężkie wykonujemy przed lub po zakończeniu urzędowania klientów, a w godzinach ich pracy, roboty ciche i mało widoczne.

Jak większość biurowców, krakowskie mają konstrukcję stropowo-słupową, o rozpiętościach powyżej ośmiu metrów, praktycznie bez dźwigarów, by nie zakłócać tras montażu wentylacji i orurowania. Mimo szybkiego tempa prac, trzeba pamiętać o osiągnięciu normowych ugięć. Budynek oddaje się bez aranżacji wewnątrz w systemie open space, dopiero po pozyskaniu klienta na konkretne pietra, wykonuje się projekt architektoniczny i instalacyjny zgodnie z jego

zyczeniem. - Nie dość na tym, przed wykonaniem prac na każdym piętrze, trzeba uzyskać pozwolenia na ich budowę, poczynać każdorazowo uzgodnienia ze służbami, biegać po urzędach, mimo że jest pozwolenie na cały trzon obiektu a następnie zgłosić zakończone piętro do użytkowania. Na innych budowach takie pozwolenia uzyskuje się przed i po zakończeniu inwestycji - wyjaśnia dyrektor.

Inwestycja Echa Investment w Krakowie pozwala wielu kieleckim firmom na otrzymywanie atrakcyjnych zleceń na roboty, np. całość robót żelbetowych wykonuje kielecki MJBud. Termin zakończenia prac trzech budynków, zależny jest od postępu w zasiedlaniu powierzchni biurowych. – Liczę na dobre efekty, ponieważ jest spore zainteresowanie naszymi obiektami zlokalizowanymi w dogodnym komunikacyjnie miejscu Krakowa. Po zakończeniu drugiego budynku, będę chciał nadzór nad budową przekazać młodszemu kolegom, mam świetnie przygotowanych wychowanków i oni zajmą się ostatnim biurowcem. Ja natomiast chciałbym zakończyć moją ponad czterdziestopięcioletnią karierę zawodową w Warszawie realizując ciekawy zespół biurowy przy Grzybowskiej mając przy boku dzieci i wnuki, które usadowiły się w stolicy- marzy J. Kuleszyński.

## Rynek sezonowy

– Od siedmiu lat zajmujemy się sieciami zewnętrznymi - wodociągi, kanalizacje, także deszczową, przyłącza, wszystko to co wiąże się z robotami ziemnymi, a więc drenaż, odwodnienia. Jesteśmy znani z solidności i nie brakuje nam zleciodawców - twierdzi Marcin Bąk, właściciel kieleckiej firmy Mbak.

Masześciudoświadczonych pracowników, coraz mniej jest problemów, bowiem sami na budowie rozwiązują wątpliwości. Potrafią radzić sobie w najtrudniejszych sytuacjach. Do dyspozycji mają konieczny sprzęt - koparkę, ładowarkę, zagęszczarki, zgrzewarki do rur, niwelatory, szalunki i obudowy do wykopów, samochody. To co najczęściej się używa.

– Zlecenia? Rynek jest specyficzny, inwestorzy budzą się z wiosną, późną jesienią kończą się z reguły roboty, choć ostatnie zimy był bardzo lekkie i można byłoby takie prace prowadzić, ale w tym okresie nie ma zamówień. W kwietniu, maju ofert jest kilkadziesiąt, wszyscy chcą od zaraz. Zawsze się zlecenia dostanie. Konkurencja jest bardzo duża,

w przetargach startuje 10 – 15 firm całego regionu, gdy dawniej składano dwie, trzy oferty.

Rywalizacja idzie o zlecenia od pięciu tysięcy w przypadku przyłącza, do kilkuset tysięcy za roboty typowo sieciowe. Takie wartościowe perelki się trafiają, ale trzeba „zjechać” z ceny, by ją przejąć. W tej branży też decydują najniższe ceny, w przypadku prywatnych zleciodawców również.

Jakość jest ważna, na niektórych budowach bywają inspektorzy operatorów sieci, którzy nie godzą się na byle fuszerki. Współpraca z nimi jest poprawna, są to przecież fachowcy. Poza tym jest jeszcze solidność wykonawcy wobec inwestora, bo on nie musi się na tych pracach znać.

– Zdarzają się roboty naprawcze na sieciach usytuowanych na terenie starych baz transportowych, placach firm, gdzie dochodzi do częstych awarii, wycieków. Trzeba więc wymienić sieć wodną czy kanalizacyjną.

Marcin Bąk absolwent inżynierii środowiska Politechniki Krakowskiej, 13 lat pracy, uprawnienia sanitarne bez ograniczeń do projektowania i wykonawstwa, członek Izby, żona jest prawnikiem.

## Sygnal kryzysu

Od lat ekonomiści wskazują, że o nadchodzących kryzysach na świecie wskazuje sytuacja firm prywatnych. Umiejtne przyglądanie się ich decyzjom, zjawiskom wokół nich, jest najlepszym barometrem w gospodarce. Wstrzymywanie rozwoju, unikanie kredytów, zwalnianie pracowników, zamrażanie finansów, które mogłyby być zainwestowane, z czegoś wynika. Czy nie z kiepskiej perspektywy gospodarczej?

## Firmy czapki

Jest zagraniczna firma, która ma tylko czapkę w stolicy i małe biuro, a wygrała ostatnio inwestycje drogowe na ponad 4 mld. złotych. Po wygraniu przetargów szuka polskich firm, które za mierne wynagrodzenie zrealizują kontrakty, bo wiedzą, że wielu krajowych wykonawców na kurczącym się rynku budowlanym, jest przymuszonych do wzięcia takich robót. Jeśli nie uda się znaleźć chętnych, to odstępują kontrakt innej konkurencyjnej firmie.

## Na budowie elektrowni Opole

– Wszystkie prace przebiegają zgodnie z harmonogramem. Jesteśmy w końcowej fazie montażu konstrukcji bloku 6. Elektrowni Opole, koniec tych prac przewidziany jest w grudniu. Na bloku piątym wykonujemy wewnątrz ostateczne poprawki, zarówno nasze ekipy jak i Mostostalu Warszawa swoje zadania wykonały. Ponieważ jesteśmy jednym z większych partnerów na budowie, więc otrzymujemy dodatkowe roboty na innych obiektach - mówi Krzysztof Rusiecki, prezes Mostostalu Kielce SA.

Kielczanie dostali do wykonania sprzężarkownię, magazyn i system transportu żużla, galerie transportowe i stacje przesypowe, a także pomniejsze konstrukcje stalowe. Cały czas portfel robót się zapelnia. Znosi się więc, że ekipy kieleckiej spółki zostaną na budowie do zakończenia zasadniczych obiektów inwestycji, czyli do stycznia 2017. Natomiast roboty dodatkowe, które już wynoszą ok. trzy tysiące ton konstrukcji, potrwają do połowy przyszłego roku.

– Jest to bardzo dobry stabilny kontrakt, idealnie prowadzony i koordynowany, odbiory przebiegały zgodnie z planem, włącznie z punktualnymi terminami płatności. Z zakładu dostarczyliśmy na plac budowy 12 tys. ton konstrukcji, a nasi pracownicy zmontowali do końca października 35 tys. ton- podsumowuje prezes.

Natomiast następnych dużych zleceń nie ma, ponieważ opóźniają się przetargi, zapowiadanego boomu inwestycyjnego nie widać. Drobne roboty to za mało, by myśleć o przyszłości. – Przykładem jest modernizacja S7 na odcinku z Grójca do stolicy, na którą przetarg był sygnalizowany na wiosnę, a już kończy się rok i nic nie wiadomo. Wspólnie z naszym właścicielem Mostostalem Warszawa startujemy w przetargach na inwestycje kolejowe, ale nie zapadły dotąd ostateczne rozstrzygnięcia.

## Szukamy brukarzy

– To największy problem kadrowy w przedsiębiorstwach drogowych. Brakuje brukarzy! zgodnie twierdzą szefowie firm.

Okazuje się, że kilka dużych inwestycji na S7 - Chęciny-Jędrzejów, Jędrzejów - granica małopolskiego, granica mazowieckiego - Radom, obwodnica Radomia, a także wykorzystywanie pieniędzy przez samorządy oraz spółdzielnie mieszkaniowe do końca roku, spowodowały tak wielkie zapotrzebowanie na brukarzy.

## Zamówienia na projekty

– Rozumiem, że niektórym firmom się nie wiedzie, ale nasze biuro nie narzeka na brak pracy. Musimy z przykrością nie raz odmówić, jesteśmy tak obłożeni zleceniami, że nie mamy możliwości wykonania projektów - mówi Norbert Wysocki, właściciel Pracowni Projektowej BTEC w Starachowicach.

Dla MAN pracownia opracowała konstrukcję prefabrykowaną obiektu, który zaprojektowało kieleckie biuro BPB. W zakładzie MAN w Starachowicach prowadzi od dłuższego czasu nadzory przy rozbudowie fabryki. Ciekawe prace związane z nadzorem w zakresie wprowadzenia nowej technologii do produkcji żelazo krzemianów BTEC prowadzi w jednej pod kieleckich kopalni odkrywkowych. Powstaje też projekt remontu przedwojennej zabytkowej willi w Warszawie, ciekawej pod względem architektonicznym i historycznym. Przygotowano dokumentację na halę produkcyjno-magazynową dla Fabryki Przetwórstwa Warzywi i Owoców w Parczewie. Trwa opracowanie rozbudowy istniejącej hali i budowy nowego dużego obiektu w Karolinie koło Góry Kalwarii.



– Pracujemy nad projektem hali widowiskowo-sportowej w Radomiu, o konstrukcji w pełni prefabrykowanej. Obok hali wybudowany zostanie stadion piłkarski, z widownią na 15 tysięcy miejsc, nad którym też obecnie pracujemy. Robimy ciekawą linię technologiczną sprzężania prefabrykowanych wag strunobetonowych dla firmy spod Piotrkowa Trybunalskiego, opracowaliśmy linię technologiczną samonośną pod sprzężanie płyt TT dla Fabetu z Kielc - wymienia szef BTEC.

Pracownia przystąpiła do pracy nad konstrukcją dużej hali dla POLBudrolu, która stanie w Starachowicach. Będzie to obiekt o słupach prefabrykowanych żelbetowych, dźwigarach strunobetonowych o rozpiętości 32 metrów. Rozpoczęły się prace nad projektem części prefabrykowanej galerii handlowej w Ostrowcu, dla której elementy wykonywać będzie Fabet. Opracowuje także silosy i zbiorniki dla inwestora z poza granic naszego kraju (12 szt. na mączkę kostną, 4 szt. na mąkę pszenną oraz kilka na inne produkty).

## Drony w budownictwie

– Jestem licencjonowanym operatorem UAV, zajmuję się fotografią lotniczą przy wykorzystaniu dronów. Do fotografii i filmowania wykorzystuję w pełni profesjonalną bezzałogową platformę lotniczą typu multirotor, która dysponuje aparatem fotograficznym o rozdzielczości 16 Mpx i maksymalnej rozdzielczości zdjęcia 4608x3456 pixeli. Zdjęcia są zapisywane w formacie JPG lub RAW. W razie potrzeby mogę

wykonać fotografie w technice HDR oraz filmy w rozdzielczości 4K. Do tej pory wykonałem ponad 50 lotów, głównie na terenie świętokrzyskiego, podczas których dokonałem dokumentacji m.in. budynków mieszkalnych, usługowych, infrastruktury komunikacyjnej, zabytków, szkód powstałych podczas wypalania łąk, atrakcji turystycznych - napisał do nas Michał Lis, znany jako specjalista energetyki wodnej.

## Kłopoty geodety

Trafiają się kłopoty w kontaktach z administracją budowlaną, bowiem przepisy są niezbyt ścisłe. Np. urząd ma niezwłocznie odebrać operat geodety, dokonać weryfikacji przed przyjęciem do zasobów geodezyjnych. – Co to znaczy niezwłocznie? Zdarzyło się, że odbierano moją robotę osiem miesięcy. Natomiast nas wiążą kontrakty z inwestorami, ponosimy duże koszty nie z naszej winy. Urzędnicy tłumaczą się, że nie mają na tyle

ludzi do pracy, a co dziwniejsze, zatrudniają osoby nie doświadczone, bez praktyki i uprawnień. Jak w takiej sytuacji prowadzić merytoryczną dyskusję?

Niekorzystnym zjawiskiem w wielu rejonach kraju jest tzw. kolizja interesów, niektóre firmy geodezyjne są powiązane z urzędnikami, i ci odbierają opracowania w takiej kolejności jakiej im się podoba, albo wcale nie odbierają.

## U mnie jest wszystko

– Każda budowa domku jednorodzinne-  
go jest ogrodzona - słupki, na nich rozciągnię-  
ta siatka wysokości 1,5 m. Brama wjazdowa  
przewożona jak inne elementy ogrodzenia,  
z budowy na budowę. Można?

Zacny szef małej firmy budowlanej ma  
trzy takie zestawy, bo czasem prowadzi jed-  
nocześnie tyle budów. Syn - student wymy-  
ślił zamontowanie małych kamer, zasilanych  
z ogniw słonecznych. Na jednej z budów  
droższego domu, było też oświetlenie włącza-  
ne okresowo.

– Nie zdarzyło się, by inwestor odmówił  
zapłaty za postawienie tymczasowego ogro-  
dzenia i zabezpieczeń. Przecież to w jego inte-  
resie. A ja też jestem spokojny, bo po budowie  
nikt niepożądany nie lazi. Ludzi odstrasza-  
ją tabliczki informujące, że wejście bez zezwo-  
lenia na teren prywatny jest karane - chwali  
się szef, doświadczony budowlaniec.



## Sytuacja nie do pozazdroszczenia

– Najważniejszym obecnie kontraktem  
jest praca na lubelskiej drodze wojewódz-  
kiej 835 o wartości 55 mln. zł brutto. Roboty  
rozpoczęliśmy w sierpniu, zakończenie prze-  
widziane jest w listopadzie 2017. Zakres na  
odcinku 17 km obejmuje przebudowę oraz  
rozbudowę po nowym śladzie, przeprowa-  
dzenie korekty luków, drogi dojazdowe po  
obu stronach trasy, chodniki i ścieżki rowe-  
rowe - mówi Andrzej Gierada, prezes Traktu  
z Górek Szczukowskich.

Firma miała dużo mniejszych zleceń  
wartości 500 tys - milion zł, praktycznie do  
realizacji do końca tego roku. M.in. w rejo-  
nie Ostrowca Św., Lublina, Pińczowa i Buska  
-Zdroju. Dla GDDKiA na drodze krajowej 9,  
przebudowa odcinka 2,5 km za 3 mln. Dwie  
ulice w Chęcinach, w Jędrzejowie na trzech  
ulicach roboty za 4 mln, w Lipsku przebudowa  
2 ulic z kanalizacją, w Kielcach przebudowa  
skrzyżowania Piekoszowskiej z Maliko-  
wem na rondzie.

– Przyszły rok nie zapowiada się na razie  
zbyt optymistycznie. Nie doszło do awizo-  
wanych inwestycji, jak obwodnica Sukowa-

Daleszyc, Nowy Korczyn, bo zaskarżono  
decyzje środowiskowe. Miał być odcinek 10  
km Chęciny - Małogoszcz - podsumowuje  
A.Gierada.

Zamówień jest dużo mniej w niż w po-  
przednich latach, przerób w tym roku Trakt  
będzie miał mniejszy - ok.50 mln., więc i wy-  
nik finansowy zapowiada się słabszy. Sezon na  
roboty drogowe zaczął się późno, opóźnione  
przetargi, wejście znowelizowanej ustawy,  
praktycznie firma rozpoczęła prace w poło-  
wie czerwca. Jeśli dodać do tego niewielką  
opłacalność na zleceniach, to sytuacja drogo-  
wców jest nie do pozazdroszczenia. A trzeba  
utrzymać 180 pracowników.

– Chciałem zatrudnić operatorów ma-  
szyn - walców, układarki, równiarek, robot-  
ników drogowych, ogłoszenia wiszą od kilku  
miesięcy, nie ma chętnych. A z firmami bru-  
karskim jest dramat. Z powodu deficytu ka-  
drowego w tych zawodach na rynku, zarobki  
oczekiwane poszły w górę - często operator  
zarabia niewiele mniej od kierownika budo-  
wy. Żądania pracujących są olbrzymie, w in-  
nych firmach płacą, jak długo? - pyta prezes.

## Ilu masz prawników?

To pierwsze pytanie jakie pada przy spon-  
tanicznych spotkaniach szefów firm budowlan-  
nych. Warunki oraz obowiązujące absurdalne  
przepisy spowodowały, że budowlani mniej  
myślą o realizacji inwestycji, coraz więcej cza-  
su i pieniędzy poświęcają na prawników.

– Nie masz skutecznego prawnika, to zo-  
staniez ogolony przez inwestora bez mydła.  
Każdy najdrobniejszy błąd w dokumentacji,  
nie wywiązanie się inwestora z obowiązków,  
trzeba zapisywać, wysyłać pisma, bo wszyst-  
ko przyda się później w sądzie, gdy będzie  
trzeba dochodzić należności lub bronić się  
przed nieuzasadnionymi karami - twierdzi  
doświadczony budowlaniec.

## Uwagi inspektora

– W naszym rejonie mieliśmy trzy poważ-  
ne zdarzenia na budowach. W Solcu Zdroju  
pracownik spadł z niskiego rusztowania i do-  
znał złamania kregosłupa. Miało to miejsce  
podczas prac remontowych domku partero-  
wego. Na oczyszczalni doszło do opadnięcia  
stropu, groźnie poszkodowani trafili do szpi-  
tala. Przyczyna - źle wykonane szalunki.  
Trzeci miał miejsca na dachu sanatorium,  
z którego spadł pracownik. Był to wypadek  
przy pracy, pracownik wszedł na dach bez  
zabezpieczenia i w nieodpowiednim obuwiu  
- komentuje Jacek Bławat, powiatowy inspek-  
tor nadzoru budowlanego w Busku -Zdroju.  
Niemniej jednak, w powiecie buskim notuje  
się malejącą ilość odstępstw od projektów, co  
przeważnie czynią młodzi kierownicy bojąc

się odpowiedzialności i ewentualnej utraty  
uprawnień. Choć nadal zbyt łatwo niektórzy  
kierownicy budów przystają na żądania inwe-  
storów.

– Tereny wiejskie są specyficzne dla  
inwestycji. Przy budowaniu systemem go-  
spodarczym, nie ma żadnego zabezpiecze-  
nia placów budów, są one ogólnie dostępne  
i o wypadki nie trudno. Np. mężczyzna zmę-  
czony po wyjściu ze sklepu, usiadł na chwile  
obok beczki o pojemności tysiąca litrów. Czy  
naruszył podporę beczki, nie wiadomo, sku-  
tek - beczka przygniotła człowieka - dodaje  
inspektor.

Mianowanie kierownikiem pracownika  
z firmy wykonawczej też nie załatwia sprawy,  
bo ktoś za ogrodzenie budowy musi zapłacić.

Inwestor nie jest tym zainteresowany, a jeśli  
kierownik nie dopilnuje wpisania tego kosztu  
do umowy, zostaje sam z problemem.

Innym zjawiskiem są przeciągające się bu-  
dowy. Bywa, że w domu którego budowa roz-  
poczęła się w latach 90., do dziś zdążono wy-  
kończyć dwa pomieszczenia, i właściciel chce  
się w nim zameldować. W dzienniku znajdu-  
jemy zapis o wymianie pokrycia dachu, bo  
stary po tylu latach zaczął przeciekać...

– W kontaktach z kierownikami przede  
wszystkim tłumaczymy, czego powinni  
dopilnować, przestrzegać, nie ulegać inwe-  
storom. Ale pouczanie kończy się, gdy przy  
odbiorze budowy okazuje się, że domek źle  
posadowiono, są rażąco poważne odstęp-  
stwa nie zaakceptowane przez projektanta,  
nie należycie wykonane roboty. Wówczas  
są konsekwencje, a nawet wnioski do Izby  
o ukaranie kierownika - wspomina J. Bławat.

# Ciężka praca w budownictwie

– *Pomysł? Po transformacji, 12 inżynierów i techników z oddziału robót specjalistycznych Zakładu Wykonawstwa Sieci Elektrycznych w Kielcach, założyły przedsiębiorstwo. I tak działamy już 24 lata* - przypomina Andrzej Żółtowski, prezes firmy Enertel S.A.

Mieli doświadczenie z pracami przy budowie stacji elektroenergetycznych 110/15 kV, wyposażania zakładowych dyspozycji mocy, rejonowych dyspozycji mocy, łączności w energetyce, a także telemechaniki - zdalne sterowanie GPZ-ami i przekazywanie informacji z GPZ do zakładowych i rejonowych dyspozycji mocy.

– *Robiliśmy więc to samo co w uprzednim zakładzie, a ponieważ mieliśmy świetnie przygotowanych pracowników, nie obawialiśmy się przyjmować trudnych zleceń. W 1995 roku wspólnie z łódzką firmą Elkomtech uczestniczyliśmy w próbach systemowych sprzęgnięcia krajowego systemu energetycznego z zachodnim. Dzięki dobrej wykonanej pracy, obserwowanej przez zachodnich specjalistów, staliśmy się dla Polskich Sieci Elektroenergetycznych solidną firmą, co zaowocowało otrzymywaniem zleceń, na prace w stacjach energetycznych wysokich napięć 220/110 kV i 400/110 kV* – wspomina prezes Żółtowski.

Pojawiają się zlecenia sprawily, że przez lata zatrudnienie wzrosło do 70 osób, bowiem w ostatnim okresie Enertel zaczął budować kompleksowo stacje energetyczne (GPZ) o napięciu 110/15 kV. Dla PSE S.A. obecnie modernizuje stację elektroenergetyczną 220/6 kV Koksochemia w Dąbrowie Górniczej, (włącznie z robotami budowlanymi, energetycznymi obwodami pierwotnymi i wtórnymi, łącznością, systemem ochrony technicznej). Wszystkie realizowane prace trzeba wygrywać w przetargach.

– *Rynek jest bardzo trudny, konkurentami o zlecenia z PSE są nie tylko firmy krajowe lecz również chińskie, hiszpańskie, portugalskie i czeskie. Staramy się wygr-*

Andrzej Żółtowski, absolwent wydziału elektrotechniki, automatyki i elektroniki Akademii Górniczo – Hutniczej w Krakowie, 34 lata pracy, prezes Przedsiębiorstwa Elektrycznych Robót Specjalistycznych Enertel Spółka Akcyjna, które pracuje głównie dla spółek skarbu państwa: PSE, PGE Dystrybucja, Tauron Dystrybucja, Energa, Enea. Uprawnienia budowlane bez ograniczeń w specjalności instalacyjnej w zakresie sieci, instalacji i urządzeń elektrycznych i elektroenergetycznych do kierowania robotami budowlanymi i projektowania, członek Izby.

*wać 40-letnim doświadczeniem nabytym w poprzedniej firmie jak i w naszej spółce, posiadaniem doskonałych fachowców oraz bardzo dobrymi referencjami ze zrealizowanych inwestycji. Ogólnie jesteśmy znani z solidności i to sprawia, że inwestorzy darzą nas zaufaniem. Bardzo ważne są trafne oferty jak i później przy realizacji dobra organizacja robót, skuteczna logistyka, współpraca z dostawcami materiałów, aparatury i sprzętu - przekonuje prezes Enertel.*

Spółka kielecka uczestniczy we wszystkich przetargach w branży energetycznej jakie są ogłaszane w kraju, co siódmy jest wygrany. Konkurencja na rynku krajowym liczy kilkanaście do dwudziestu firm. Rozstrzygającym kryterium jak i w innych dziedzinach jest najniższa cena, która nie raz osiąga 65 proc. kosztorysu inwestorskiego.

– *Sukcesy nie byłyby możliwe bez pracowników, wśród których jest liczna grupa młodych absolwentów wydziału elektrycznego Politechniki Świętokrzyskiej. Zdolnych i ambitnych specjalistów jak i starszych z bogatym doświadczeniem szczególnie w automatyce energetycznej. Dziesięć z nich pracuje od początku powołania spółki. Pracownicy przyzwyczaili się do pracy w delegacjach, choć usilnie dążymy, by pozyskiwać zlecenia jak najbliżej naszego regionu. Nie zawsze jednak się to udaje. Mimo to wszyscy tworzymy jedną rodzinę, dbamy o atmosferę i wzajemne rozumienie się.*

Przez piętnaście lat firma nie korzystała z kredytów, jednak po wejściu do UE musiała się polubić z bankami, bo bez finansowania zewnętrznego nie da się w obecnych warunkach prowadzić działalności. – *Wszystkie płatności realizowane są w terminie. Tym bardziej, że inwestorzy dbając o interesy podwykonawców nie realizują należności bez otrzymania od naszych podwykonawców oświadczenia o niezaleganiu z płatnościami. Dwie trzecie z zysku przeznaczamy corocznie na powiększenie kapitału zakładowego, by mieć pieniądze w obrocie.*

Stalność zatrudnienia, a przede wszystkim ciekawa praca, niektórzy twierdzą, że dla pasjonatów, to przemawia do młodych. Postęp techniczny jest bardzo szybki, trzeba za nim nadążyć i uważnie śledzić nowinki. Kiedyś zabezpieczenia w automatyce elektroenergetycznej były elektromechaniczne, później zapanowała elektronika analogowa, ostatnio są to systemy cyfrowe, podobnie jest w łączności energetycznej.

– *Po 25 latach trzeba przyznać, że pomysł z utworzeniem firmy był dobry, jed-*



*nak wtedy bardziej liczyła się odwaga przy „porywaniu się” na nowy zakład nie znając szans ani perspektyw, ale wówczas nam młodym było wszystko jedno, nie uwzględnialiśmy ryzyka. Chcieliśmy pracować. Teraz przekonujemy się jak ciężka jest praca w budownictwie, pozyskiwanie zleceń i takie ich realizowanie, by móc zapewnić utrzymanie załogi i rozwój spółki. Często przy niesprzyjających zjawiskach i procedurach prawnych - ocenia prezes.*



## Czas pracy

*W niektórych krajach czas pracy budowlanych jest rygorystycznie rejestrowany. Bywa, iż po wykorzystaniu limitu, niektórzy pracownicy przebywali kilka dni w mieszkaniu w domu, za nich pracowali inni. Dlatego budowa miała ok. 20 proc. więcej pracowników, aby nie przekraczać limitu godzin, za co grożą wysokie kary. Do tych wymogów muszą się też dostosować polskie firmy, które w Europie budują obiekty lub montują różnego rodzaju konstrukcje.*

*Na Zachodzie stosuje się też łagodniejsze systemy, z obowiązującymi limitami czasu pracy, ale także z kontrolą przestrzegania najniższej stawki wynagrodzenia w danym kraju. Łatwiej to pokonać polskim firmom, które mają tam oddziały i stosują się do lokalnego prawa - wyjaśnia właściciel spółki.*

## W kraju i za granicą

– Pracownicy Dorbudu są obecni na 23 budowlach w kraju. Do tego realizują cztery kontrakty w Niemczech, gdzie podpisujemy kolejne umowy na budowanie obiektów. Powstaje spółka Skandynawia, która zajmie się eksportem usług do tamtych krajów - powiedział Waldemar Łucak, członek zarządu, dyrektor zarządzający Dorbud SA.

Na rynku polskim kielecka spółka ma mnóstwo pracy, kontraktów jest dużo, jednak ich rentowność jest minimalna. Mimo to, może się pochwalić Zespołem Szkół w Kobierzycach, budową którego Dorbud był generalnym wykonawcą, a koszt wyniósł 40 mln. Kieleccy budowlani stawiają obiekt komendy Policji w Walbrzychu. W październiku podpisano umowę z deweloperem na budowę zespołu budynków mieszkaniowych na kwotę 30 mln. w centrum Wrocławia.

– Tradycyjnie jesteśmy aktywni na warszawskim rynku budowlanym, gdzie obecnie realizujemy kilkanaście kontraktów. Coraz więcej zleceń wykonujemy dla inwestorów prywatnych, w kontaktach z którymi dochodzi się do logicznych rozwiązań i uzgodnień. Nie odżegnujemy się od żadnego atrakcyjnego zlecenia, współpracujemy z wszystkimi

inwestorami, którzy doceniają solidność i rzetelność pracowników Dorbudu - podkreślił W. Łucak.

Sporym osiągnięciem spółki jest nawiązanie współpracy z dwoma chyba najbogatszymi samorządami - gminami Kleszczów, gdzie buduje przedszkole i Kobierzyce, w której wykonali wspomniany zespół szkół. Z tymi samorządami udaje się współpracować na zasadach partnerskich, rzetelnie doceniają swoje inwestycje i oczekiwaną jakość realizacji. Mimo, iż wszystkich obowiązuje to same prawo, w niektórych samorządach pojawia się chęć wykorzystania wykonawcy, i włączenia w ryczałtową inwestycję dodatkowych wymyślonych zadań.

– W Zielonce budujemy przedszkole pasywne, dość nietypową inwestycję ze względu na technologię wykonania. Obiekt w stalowej lekkiej konstrukcji szkieletowej, obłożonej płytami, na dodatek ma spełniać parametry budynku pasywnego. Co najważniejsze, szybko wykonany, oddanie zaplanowano do końca roku. Tak to przewidzieli projektanci, dla nas jest to nowość, być może znajdzie naśladowców - dodał Andrzej Witkowski, dyrektor ds. realizacji inwestycji.

## Ulice dla biznesu

Dostało się nam. Szefowie kilku firm od miesięcy sugerowali, żeby zająć się ulicami, przy których mają swe biznesy. – Nie dość, że trudno dojechać z dostawami lub wywieźć produkowane towary, elementy budowlane, to jeszcze musimy się wstydzić przed kontrahentami lub przedstawicielami firm zagranicznych. Jak ich po tych sakramenckich dziurach dowieźć? - pyta rozżalony właściciel.

Niektórzy pobudowali gustowne i nowoczesne siedziby, które nie przystają do weteropów lub wręcz polnych nawierzchni ulic w mieście. Przymuszeni sytuacją, wynajmują lokale na biura w Warszawie czy Krakowie, by tam rozmawiać z klientami. Inni nie mogą doczekać się poprawy, przenoszą firmy do innych miast.

– Przecież płacimy podatki, i to niemałe, tworzymy miejsca pracy, czy nie należy zadbać o ulice dla biznesu?

Z rozmów z szefami firm, zapisaaliśmy takie ulice: Stokowa, Za torem, Długa, Zalesie, Zagnańska, Skrajna, Cedro Mazur, Żniwna, Zbożowa, Karskiego, W. Polskiego, Domaśzowska, Witosa, Piwowarska, Na Ługach, Kolonia, Skrzetlewska (przy łódzkiej), Olśzewskiego.



## Mosty na S7

– Na budowie S7 z Chęcina do Jędrzejowa Mostostal zmontuje konstrukcje stalowe ustrojów nośnych czterech mostów – dwóch w Brzegach na starej trasie „siódemki”, podobny most w Starohecinach oraz mniejszy jednoprzęsłowy w Tokarni – te ostatnie na nowym śladzie ekspresówki – mówi Krzysztof Rusiecki, prezes Mostostalu Kielce.

Most w Brzegach był montowany w październiku awansem, by umożliwić generalnemu wykonawcy realizację płyty nośnej obiektu i następnie przelożenie ruchu pojazdów ze starej drogi. Spółka kielecka zaplanowała skojarzenie prac na mostach, dla wykorzystania ekonomicznie specjalnie sprowadzonego żurawia o udźwigu 500-600 ton, który podnosił scalone duże gabarytowe segmenty. – Zakładamy, że w grudniu zakończymy montaż na trzech obiektach, pozostanie nam w 2017 jeszcze drugi most w Brzegach, gdy zostaną wykonane fundamenty i podpory. Jesteśmy też na budowie S5 koło Poznania, gdzie mamy do wykonania estakady – kończy K. Rusiecki. Pracami montażowymi konstrukcji mostów

na S7 kierował Artur Jaworski z kieleckiego Mostostalu. – Scalone dźwigary w tzw. tandemie ważyły 230 ton i zostały zamontowane na przyczółkach i podporach. Natomiast pojedyncze dźwigary nurtowe nad Nidą ważyły blisko 70-ton każdy, zostały przeniesione nad rzekę i podtrzymywane przez żuraw, zespawane z poprzednimi bez emocji wyjaśniał A. Jaworski.

Fachowcy obserwujący operację montowania dźwigarów nurtowych, podkreślali dokładność z jaką wykonano w kieleckim zakładzie segmenty oraz precyzyjne zawieszenie ich dla umożliwienia pracy spawaczom.





## Linia 220 kV

– 90 proc. inwestycji mamy już za sobą, pozostała do realizacji niewielka część, która sprawia nam sporo nerwów i kłopotów. Opóźniają się procedury prawno-własnościowe, uniemożliwiające nam wejście na tereny prywatne, by stawiać słupy i przeciągać przewody – mówi Szczepan Konopacki z warszawskiego Elbudu, kierownik budowy linii energetycznej 220kV z Radkovic do Kielc.

W niektórych miejscach dochodziło do sytuacji krytycznych, nawet interwencji policji. Mimo, iż inwestycja ma wszelkie zezwolenia i prawo wejścia na tereny. Np. właściciel pola blokował roboty, fundament pod słup energetyczny otoczył ogrodzeniem z blach. Mimo to udało się ekipom wykonawcy postawić wysoki słup.

Jak zapewnia Sz. Konopacki, jeśli ostatnie działki zostaną udostępnione wykonawcy, jest możliwość zakończyć roboty montażowe w grudniu, a całą inwestycję do końca marca 2017. - Mamy wspomniane kłopoty w rejonie Piekoszowa, gdzie musimy nową linię podłączyć do stacji Kielce 400, by można było włączyć napięcia. Tym samym, pozwoli to na wyłączenie napięcia na starej linii 220 kV przecinającej budowaną trasę S7 i umożliwi drogowcom kontynuowanie robót w tym miejscu.



## Już gotowy

# Promnik funkcjonuje

– Zadowolenie będzie ogromne jeśli w listopadzie uzyskamy gwarantowane parametry w zakresie kosztów eksploatacji jak i przetwarzania odpadów. Satysfakcja okraszona piekielnym wysiłkiem jakim było przejęcie prowadzenia budowy w roli generalnego wykonawcy, skoordynowanie prac podwykonawców w gorącym okresie montażu urządzeń i linii technologicznych, aby zdążyć z rozruchem i rozliczeniem dotacji unijnych - wspomina Sławomir Wnuk, kierownik projektu Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów w podkieleckim Promniku.

Kierownik budowy zapamięta ją z różnorodności konstrukcji, zarówno tych tradycyjnych murowych, betonowych monolitycznych poprzez prefabrykowane, sprężone, stalowe. Dały o sobie znać zmienne warunki gruntowe, na niektórych obiektach konieczny był nadzór geologiczny i wymiana gruntów. Jednak najistotniejszą cechą inwestycji były technologie powstającego zakładu, urządzenia które w trakcie budowy nadchodziły z zagranicy. Dodawały splendoru i dopingu do pracy, wszystkim firmom, które trafiły na plac budowy.

– Gdy pod koniec września otrzymaliśmy pozwolenie na użytkowanie ostatnich obiektów, tym samym zakończyłem największą inwestycję w mojej zawodowej pracy, najbardziej skomplikowaną i nowoczesną, przy realizacji której ze zrozumieniem współpracowało się z inwestorem, który na bieżąco znał postęp prac - skwitował Jarosław Ambroży.

Komisja Europejska zaproponowała promowanie w swej siedzibie rozwiązań zastosowanych w Promniku.



Zdaniem komisji, nie ma w Europie bardziej nowoczesnego zakładu w dziedzinie mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów, a uzyskane efekty w trwającym obecnie rozruchu technologicznym zakładu, są dużo lepsze niż w spalarniach.



## Stacja Biznesu

Dobiega końca przebudowa budynku dawnej hurtowni PSS na obiekt biurowy o wysokim standardzie oraz industrialnej przeszłości. Znajdą się w nim nowoczesnie przygotowane piętra do zagospodarowania według życzeń wynajmującego. Komfort zapewniają duże przeszklenia obiektu oraz techniczne warunki do pracy.

Na samochody pracowników oraz klientów zapewnione miejsca w garażu podziemnym i na parkingu obok budynku. Dogodna lokalizacja blisko śródmieścia Kielc zapewne zwiększy zainteresowanie firm tym obiektem.

Tym bardziej, że zachowano w części oryginalne ściany i stropy podkreślające dawne pochodzenie budynku.

Niewiadomą pozostaje jaki element kolejnictwa zostanie umieszczony na torowisku dawnej bocznicy, dla uzasadnienia nazwy obiektu.



## Z Chęcina

– W 80 proc. zakończyliśmy roboty ziemne, trwa budowa warstw konstrukcyjnych przyszłych jezdni, podbudowy z kruszywa łamanego, stabilizacje. Nie dotyczy to na razie odcinka przy Chęcinach, ze względu na to, iż dopiero w połowie listopada energetycy mają wyłączyć nam linie 220 kV, pod którą będziemy mogli pracować - informuje Marciu Marciniak, z Salini Impregilo, dyrektor kontraktu budowy S7 z Chęcina do Jędrzejowa.

W połowie października rozpoczęło się układanie mas bitumicznych na nowym śladzie, na odcinku przed skrzyżowaniem S7 z drogą do Sobkowa (gdzie była dawniej stacja paliw). Obiekty mostowe są zaawansowane



w robotach żelbetowych ok. 70 proc., konstrukcja stalowa mostu w listopadzie ma być gotowa w Brzegach, mniejszego mostu na wysokości Tokarni w grudniu. Zaraz po ekipach Mostostalu, wejdą na te obiekty mostowcy dla wykonania szalowania pod płyty żelbetowe ustroju nośnego. W listopadzie zakończone będą roboty przy wszystkich przepustach skrzynkowych na trasie głównej.

W listopadzie przeniesiony ma być ruch pojazdów na nową drogę serwisową od strony Chęcina, co umożliwi wykonanie głębokiego wykopu w miejscu obecnego wzniesienia po lewej stronie drogi. – Na przełomie listopada i grudnia planowane jest przełożenie ruchu na lewą nitkę nowej drogi na odcinku Podlesie, Ignacówka i Podchojny (przed Jędrzejowem). Dzięki temu, drogowcy będą mogli zabrać się za roboty pod przyszłą prawą jezdnię S7. Natomiast w pierwszym kwartale 2017 przewidziane jest przełożenie ruchu w Brzegach po nowym śladzie ekspresówki.

Trwa wspomnianą w Biuletynie wymiana gruntu na odcinku 1,2 km w pobliżu Brzegów. Miejscami trzeba wybrać grunt do głębokości 3-4 metrów zastąpić go kruszywami i innymi mieszankami. Prace te nadzoruje cały czas specjalista geolog, on decyduje o zakresie robót.



Pod koniec października i na początku listopada na całej trasie pracowało ok. 700 osób, mimo niesprzyjającej pogody, bowiem deszcze przeszkadzały drogowcom przez blisko trzy tygodnie. Szefowie budowanej inwestycji planują pracować przez zimę, o ile będą ku temu warunki. Zaawansowanie inwestycji wynosiło w listopadzie 50 proc. Jej zakończenie określa się na marzec 2018.

## Z Jędrzejowa

– Zaawansowanie prac rzeczowe jak i finansowe w październiku wynosiło 82 proc. jak przewidywał harmonogram budowy. Od poprzedniej rozmowy przełożyliśmy ruch pojazdów na węzle w Wodzisławiu na lewą jezdnię, przed Wodzisławiem z dróg serwisowych na trasę główną do wykopów, w Mierzawie na nową lewą jezdnię, na odcinku Jędrzejów / Piaski - Łączyn z drogi serwisowej na trasę główną. Dzięki temu mamy już 16,1 kilometrów jezdni, po których śmigają samochody - z zadowoleniem wymienia dokonania Andrzej Czyż z Budimexu, zastępca dyrektora kontraktu budowy S7 z Jędrzejowa do granicy z małopolskim.

W listopadzie wykonawca planował zmianę ruchu na ostatnim 500-metrowym odcinku budowanej trasy przed Moczydłem



w małopolskim, aby rozebrać starą drogę, a także początek kontraktu, czyli obwodnica wschodnia S7 Jędrzejowa - Łączyn, gdzie samochody pojedą lewą jezdnią. W Łączynie na węzle dokończone zostanie rondo i skomunikowanie S7 z drogami lokalnego ruchu.

Na większości obiektów mostowych trwają prace wykończeniowe, roboty konstrukcyjne żelbetowe prowadzone są jeszcze na wiadukcie wspomnianej wschodniej obwodnicy Jędrzejowa, na wiadukcie przy stacji paliw BP, oraz na dwóch mostach w dolinie rzeki Mierzawa i wiadukcie na drodze serwisowej. Na węzle wodzisławskim wykonuje się korpusy przyczółków wiaduktu oraz mostu nad ciekim, natomiast za cmentarzem w kierunku Krakowa na ostatnim wiadukcie przebudowywanej trasy.

– Właśnie na węzle wodzisławskim oraz w dolinie rzeki Mierzawa skoncentrowane są największe prace przy obiektach inżynierskich, musieliśmy w kilku miejscach wymienić grunt, a przy tym cały czas zapewnić mieszkańcom pobliskich miejscowości tymczasowe drogi dojazdu i przejścia przez budowaną trasę - mówi A. Czyż.

W ostatnich miesiącach ekipy drogowe wyłożyły 85 tys. ton mas bitumicznych, w tym roku 167 tys. ton. Łącznie na całej trasie wbu-



downo 70 proc. mas założonych w projekcie. Kolejne prace przy układaniu mas przewidziano w listopadzie, jest przygotowanych do tej operacji 10 km jezdni. Wszystko zależy od pogody.

Jeśli nadal prace będą przebiegać jak dotychczas zgodnie z harmonogramem, to budowa S7 na tej trasie powinna zakończyć się w maju 2017.

